

# SŁOWO

ROK XVII. Nr. 130 (5054)

WILNO PIĄTEK 13 MAJA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcja  
17-82, Administracja 228, Administracja  
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po  
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-  
dzienne od 17-ej do 18-ej  
Przedstawicielstwo w Warszawie,  
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.  
Prenumerata miesięczna z odniesieniem  
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.  
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem  
Redakcja rękopisów niezamówionych  
nie zwraca Administracja nie uwzględ-  
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń  
ogłoszeń



**Kwestje społeczne i gospodarcze  
były dla nas zawsze czemś wtórnem,  
drugorzędnem, środkiem, a nie celem,  
którym był zawsze testament wielko-  
mocarstwowości polskiej realizowany  
swego czasu przez Władysława IV,  
poetyzowany w czasach niewoli przez  
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-  
wem przez Piłsudskiego.**

## Łańcuch błędów polityki francuskiej.

Możliwe jest, że Czechosłowacja ulegnie rozbirowi, część niemiecka odejdzie do trzeciej Rzeszy, część ruską węgierska powróci do Węgier, skrawek polski przypadnie nam w udziale, możliwe jest także, że Czechosłowacja uratuje swą całość, lecz utraci polityczną niezależność — stanie się wasalem Niemiec. I jedno i drugie rozwiązanie, to klęska Francji.

Przypomnijmy sobie łańcuch błędów politycznych, który doprowadził wspaniały naród francuski do takiej klęski i upokorzenia.

Łańcuch jest długi. Należy się cofnąć daleko wstecz.

Napoleon III był współtwórcą jednocyfrowości Włoch i jednocyfrowości Niemiec. Dzisiejsza oś Berlin - Rzym, to dziecko tego ojca! On czynnie współdziałał w roku 1859, on biernie dopomógł w r. 1866. We wspólnym dziele Sacha Guity'owem, w tych „Perłach korony” tak pokiereszowanych przez polską cenzurę filmową (swoich filmów robić nie umiemy, natomiast psujemy cudze arcydzieła), mamy incydent z Napoleonem III. Jako małe dziecko, ten syn Hortensji, przedstawiany jest pseudo stryjakiem. Wielki Napoleon pyta: „Est-il intelligent?” I oto ekran wchłania lat kilkadziesiąt, i widzimy Napoleona III już prawie nam współczesnym, ubranego w białą kamizelkę i frak, jak opowiada o tej scenie: „Zainteresowało go, czy jestem... inteligentny”. Na stronie sześciu ktoś złośliwie: „Nie powinien być tego rozgadany”. A Cesarz, któremu nigdy nie brakowało ani szczerości, ani autokrytycyzmu powiada: „Cette question sera toujours posée, sans jamais être résolue”.

Melancholia fraszki jest uzasadniona. Sacha Guity'owy Napoleon III jest doskonale odczuty. Kiedy mówi współczesnym, że idee narodowościowe mają przyszość przed sobą, że należy, aby Francja się im nie przeciwstawiała, lecz je wzięła w swe ręce — wydaje się nam, że to rezerwa jest rozsądne. Ale już wtedy Thiers wołał, że dopuszczenie do Sadowy, było samobójstwem dla Francji. Prusy wzrastały, Thiers piętnował cesarza, który przez doktrynerstwo pozwala na usunięcie jedyną zaporę hegemonii Prus w Niemczech, którą była Austria. A po latach zawała Bainville, że polityka Napoleona III była rekordem idiotyzmu. Państwa dąży do parcelacji swych sąsiadów, aby się wywyższyć. Napoleon III komasował swych sąsiadów, czynnie komasował rozbite Włochy, czynnie komasował Niemcy. Kto z nich ma rację? Napoleon III, który powiedział melancholijnie: „taki był nurt historii”, czy Bainville, który wołał, że to była zdrada interesów Francji. Cette question sera toujours posée sans jamais être résolue.

Odrzucona oferta Bismarka. Francja wojnę 1870 — 71 r. przegrała strasznie i niespodziewanie. Pyszniała się swym wojskiem, jej generałowie wołali, że mają wszystko gotowe i nie pozwalali cywilom nawet wątpić, że wygra każdą wojnę na świecie. Ale Bismark po wygranej wojnie w roku 1871 zachował się całkiem inaczej wobec Francji, niż się zachowywali politycy francuscy wobec Niemiec w 1919 r. Zresztą inne były czasy. Król Wilhelm pruski powiedział Napoleonowi po Sedan: „Los wojny zdecydował między nami, lecz ciężko mi jest widzieć Waszą Cesarską Mość w tych warunkach”, 11 listopada 1918 roku, Foch oświadcza Erzbergerowi, proszącemu go o propozycje.

— Nie mamy żadnych propozycji do wysunięcia, nasze żądania będą podyktowane, żądania, które spełnić musicie. — Ale to są kwestie formy. Bismark nie dla formy, ale dla względów merytorycznych nie dążył do zamknięcia Francji wszelkich możliwości życia. Przeciwnie, wskazywał, otwierał jej nowe drogi rozwoju, popychał ją w kierunku tworzenia Imperium kolonialnego. Bismark, był to mistrz polityki zagranicznej, największy człowiek XIX wieku, którego geniuszu nie przyćmił nikt ani w czasach mu współczesnych, ani teraz.

Ale Francja odrzuciła ofertę pokojowej współpracy, którą Bismark jej składał. Odrzuciła. Poszła w kierunku rewantu. Przygotowywała wojnę z Niemcami. Zdobyła militarne zwycięstwo. Skrwawiła swe piękne pola i łąki, złożyła na cmentarzyskach milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy trupów. Dała krwi, której ma tak niewiele, i która jest tak cenna. Po dziewiętnastu latach przeciwnik jej jest potężniejszy, niż był przed wojną, i oto teraz, w sprawie czeskiej Francja postawiona jest przed dylematem: albo hańba, albo nowa wojna, tym razem zapewne przegrana. Heroizm Francji na polu bitwy był wielki, błędy jej polityki były straszne.

Największy sukces Francji i jedyną jej zbawienie. Ale odejść na chwilę od tych błędów, wskazywać na to, co było jedynym, naprawdę wielkim sukcesem polityki francuskiej w dobie III Republiki. Mamy naturalnie na myśli sojusz z Anglią, który wskazuje, jak dobrze jest czasami pogodzić się z odwiecznym wrogiem, z którym walczono przez tysiąc lat. Jeszcze w 1898 roku liczone się z wybuchem wojny anglo-francuskiej. Ale już za czasów gwałtownego incydentu Fachody był francuskim ministrem spraw zagranicznych Teofil Delcasse, który postanowił dążyć do sojuszu z Anglią. I ten sojusz uratował Francję i w 1905 r. podczas Targu i w 1911 r. za czasów Agadiru w 1914-ym r. i ratuje ją od ostatecznej kompromitacji w 1938. Ten sojusz jest najcenniejszy, ale też i jedyną cenną zdobyczą polityczną III Republiki.

Później przejdę do wykazania, że Francja po wielkiej wojnie nie doceniła tego sojuszu, nie wykorzystwała go należycie, nie poszła po jego linii. Ale oto w 1904 roku przy jego powstawaniu, Francja nie zrobiła głupstwa zerwania z Anglią dla poparcia Rosji. Anglia popiera Japonię, z którą Rosja wojuje, Francja będąca sojusznikiem Rosji nie zrywa z Anglią. Tutaj sojusz francusko-angielski, będący szczęściem Francji ominął pierwszą ratę na samym początku swej podróży.

Oferty Wilhelma II-go. Prócz możliwości pokojowej współpracy z Bismarkiem Francja miała też oferty pokoju i przyjaźni za czasów Wilhelma II-go. Ale to już jest całkiem co innego. Przede wszystkim wychodzą one od samego tylko Cesarza i sfer dworskich i noszą często natarczywie antyangielski charakter. Wilhelm II myśli jak utalentowany dyktant, jego pomysły polityczne wahają się pomiędzy genialnym nieomal wizjonerstwem, a kompletną dziecinadą. Najwspanialszy wyczyn jego osobistej dyplomacji traktat w Björke, łałał się o niechęć do wykonywania cesarskiego, zbawionego zresztą dla Niemiec pomysłu, przez ministrów. Niemcy wtedy już nie mają mężów stanu na większą miarę, a jedyny wielkiego talentu dyplomata i polityk, von Hol-

stein, zajęty jest sabotażem polityki swego cesarza i przygotowywaniem wojny z Francją.

Największy, najniezrozumialszy błąd Francji, większy od błędów Napoleona III, i od wszystkich innych, było niewątpliwie odrzucenie oferty pokojowej cesarza Karola w roku 1917, przesłanej Francji za pośrednictwem księcia Sykstusa Parmeńskiego. Przyjmując ją Francja, zakończyła natychmiast wojnę zwycięstwem, oszczędziła sobie dwóch lat wojny, setek tysięcy poległych Francuzów, oszczędziła sobie i Europie arbitrażu Ameryki, zwycięstwo przysłoby nie tylko o dwa lata wcześniej, ale byłoby o wiele większym stopniu zwycięstwem Francji. Ale Francja odrzuciła tę ofertę. Dlaczego? Ze względu na Włochy. Dodajmy do tego, że bardziej jeszcze od Włoch, na odrzuceniu tej oferty zarobiły Niemcy. Oczekując ofertę księcia Sykstusa, Francja prowadziła politykę w interesie Niemiec, w interesie Włoch. Oś Berlin Rzym, Francja sama sobie zawdzięcza, niech złoży za nią podziękowanie na grobie premiera Ribota. Nie znam w historii bardziej potwornego głupstwa.

Francja zaniebuje sojusz angielski po wojnie. Co się dzieje po wojnie? Francja zwyciężyła Niemcy niebawym heroizmem, tą szlachetnością rasy francuskiego żołnierza, który umie walczyć, jak baron gaskoński. Ale Francja nie sama zwyciężyła Niemcy. Bez Rosji, bez Anglii, bez Ameryki, bez Belgii nie dałaby rady. A jednak Francji się zdaje nazajutrz po zwycięstwie, że te Niemcy, dla pokonania których trzeba było zmobilizować połowę świata, ona sama, Francja, potrafi utrzymać na łańcuchu.

I oto nazajutrz po traktacie wersalskim, polityki Francji i Anglii rozchodzą się. Francja zaniebuje najcenniejszą swą zdobycę, sojusz z Anglią. Anglicy stają wobec Niemiec politykę którą gotówym nazwać bismarkowską, gdyby nie to, że w uszach moich rodaków, określenie to mówi tylko o brutalności, a nie docenia my tu elementów przemysłowości i celowości. Anglicy powiadają: Pobiliśmy Niemców, zabraliśmy im flotę wojenną, oddaliśmy Francji Strassburg, którego chcieli. Teraz będziemy z Niemcami handlować, teraz trzeba pamiętać, że każdy naród, to jak wrzask kociół, jak mu się pozamyka wszystkie klapy, to pęknie i poparzy nas wszystkich. My i Francja — powiadają dalej Anglicy, — jesteśmy narodami, które są zainteresowane w tem, aby granice państwowe były najmniej odczuwalne. Wojna dała nam możliwości konkurencyjne, — złoto, które posiadamy, a którego nie mają Niemcy, ani Włochy, ani inne małe kraje, daje nam możliwość poruszania się handlowego znakomitą — tylko granice i nacjonalizmy mogą nam zaszkodzić. A więc nie dajmy Niemcom, nie róbmy z nich jeńców na łańcuchu, przeciwnie, zaproszmy ich do gry w karty i tak ich obegramy. Francja stosuje diametralnie in-

ną politykę. Buduje swój system obronny z Małą Ententą i Polską. Ten system francuski nie jest systemem angielskim, sprzeciwia się on polityce angielskiej wyżej wyszczegionej. Francja poza tem źle kwalifikuje własnych wschodnich partnerów. Lekceważy Polskę, przecenia Czechy. Wreszcie wystąpiwszy z całym tym systemem, nie umie go konsekwentnie bronić. Militaryzacja, stworzenie armii, Anschluss — to wszystko Francja znosi biernie. I nic dziwnego. Bo jak powiedziałem, Francja nie miała siły, aby sama utrzymać na łańcuchu tego niedźwiedzia, dla pokonania którego trzeba było zwołać pół świata. Wspólnie z Polską. Być może. Ale dlatego nie trzeba było Polski odstąpić przez briandyzm. Czem był Briand? Był wyrazem dwoistości polityki francuskiej, był potwierdzeniem słuszności przysłowie o dwóch zajacach.

Anschluss. Zapytałem się niedawno dyplomate francuskiego, czy nie uważa, że odrzucenie oferty księcia Sykstusa, było głupstwem? „O, nie! — odpowiedział. — Austria nie mogła żyć”. A jednak Czechosłowacja najbardziej przypomina Austrię pod względem narodowościowym — jeśli Austria żyć nie mogła i jeśli to miało być, aż tak oczywiście, że dla sprawienia jej pogrzebu trzeba było dwa lata dłużej wojować, to dlaczego cały system polityki francuskiej za wschodnią granicą Niemiec, miał być wsparty na Czechosłowacji, jak na głównym filarze. I jeśli „Austria żyć nie mogła”, to znać Austria musi być włączona do Niemiec, to jakim sposobem, po Anschlussie bez Austrii ratować można Czechy. Przecież każdy rozumie, że Anschluss, to szach i mat dany Czechosłowacji.

Sadowa, odrzucenie ofert księcia Sykstusa, dopuszczenie do Anschlussu przez walkę z Habsburgami w pierwszej fazie po wojnie, przez nieudolność i niezdolność w akcji restauracyjnej w drugiej fazie, oto jak gdyby pierwsza linia błędów polityki francuskiej; — mierz Niemiec powalonych, rozbrojonych, skutych, trzymanych w więzieniu, lub pod rewolwerem, oto druga linia błędów, potęgowanych drażnieniem, lub lekceważeniem jednego czynnika, który mógł być w tej akcji pomocny t. j. Polski; wreszcie najfatalniejsze w świecie orientacje, co do wartości państw centralnej Europy, poświęcanie Węgier dla Czech, stawianie na państwo, które było pionkiem najsłabszym i najbardziej zagrożonym w całej grze, oto jest trzecia linia błędów. Dziś sytuacja jest taka: Anglia wojny w obronie Czech prowadzi nie będzie. Jeśli Francja ją zacznie bez Anglii, straci swą armję, jeśli jej nie zacznie, straci prestiż. Należy się liczyć z mniejszą, lub większą, lecz ponowną klęską polityczną Francji, zadaną jej przez Niemcy. Cat.

## Echa strajku rolnego w Małopolsce

Janowi Drohojowskiemu zmniejszono znacznie karę  
LWÓW PAT. Wczoraj zapadł wyrok w procesie apelacyjnym ludowców z prezesem obwodowego zarządu Stronnictwa Ludowego okręgu przemysłowego, Józefem Kasprzakem i Janem Drohojowskim na czele, oskarżonych o szereg przestępstw, popełnionych podczas t. zw. strajku chłopskiego. J. Drohojowskiemu zmniejszono karę z 3 i pół lat więzienia do 8 miesięcy aresztu z wliczeniem około 5-miesięcznego aresztu śledczego. Kasprzakowi zmniejszono karę do 1 i pół roku więzienia, pozostałym zaś oskarżonym również zmniejszono odpowiedni kary. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

## Projekt etatyzacji Związku Izb i O. R.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

L) W kołach politycznych twierdzą, że w ministerstwie rolnictwa przygotowuje się obecnie projekt, mający na celu przekształcenie Związku Izb Rolniczych i Organizacji Rolniczych tylko we Związek Izb, z wyłączeniem organizacji i oparcie Związku na tych samych zasadach prawnych, co Związek Izb Handlowo - Przemysłowych. Dotychczas Związek Izb i Organizacji Rolniczych był zrzeczeniem dobrowolnym i prawie całkowicie niezależnym od ministerstwa rolnictwa. Natomiast w razie przeprowadzenia powyższej zmiany, Związek Izb stałby się instytucją, podległą i zależną od ministerstwa rolnictwa. Tem samem jeszcze jedna niezależna i samodzielna placówka życia rolniczego, stałaby się domeną wpływów biurokracji. Projekt, o którym mowa, ma wnieść do Sejmu — jak twierdzą — poseł Chyb, należący do grupy Naprawy.

## W Warszawie czy w Sandomierzu powszechna wystawa krajowa?

Pewne wpływowe koła lansują projekt urządzenia powszechnej wystawy krajowej, przewidzianej na rok 1944, w Sandomierzu, stolicy C.O.P. Koła te uzasadniają wybór Sandomierza tem, że szereg inwestycji, które i tak będą musiały być zrobione w Sandomierzu, mogą służyć wystawie. Chodzi o budynki na koszary, szkoły, hotele i t.d. Należy więc połączyć ten wysiłek inwestycyjny z planem, realizowanym w C.O.P. Koszty wystawy oblicza się na 300 milionów złotych.

## Zmiany w Banku Rolnym

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

L) Dowiaduję się, iż w dniu dzisiejszym prezes Banku Rolnego p. Ludkiewicz przekazał swe agendy tymczasowe w ręce wiceprezesa Kazimierza Stamirowskiego. Nowy prezes zostanie mianowany dopiero w lipcu. Jakkolwiek ustąpienie p. Ludkiewicza zbiega się z upływem kadencji, na którą został mianowany, nie mniej jednak w kołach dobrze poinformowanych było wiadome, iż między nim a ministrami Kwiatkowskim i Poniatowskim panowała duża rozbieżność poglądów, która nie została usunięta. Wśród następców wymieniane są nazwiska rektora Staniewicza, dyrektora Staniszewskiego, a także i p. Jana Dębskiego. O ile ta ostatnia kandydatura jest rzeczywiście brana pod uwagę, a nie jest tylko wyrazem życzeń pewnych kół, to miałaby ona oczywiście nie tylko charakter gospodarczy, ale także i wyraźny posmak polityczny, ze względu na bliskie stosunki, łączące p. Dębskiego z ludowcami.

## Nowa emisja akcji wspólnoty interesów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

L). W kołach gospodarczych obiegają pogłoski, że można uważać za przesadzoną s. rawę nowej emisji akcji wielkich śląskich zakładów przemysłowych Wspólnota Interesów na rynku wewnętrznym. Emisja ma pokryć sumę około 50.000 zł., niezbędną dla przeprowadzenia inwestycji i renowacji urządzeń szeregu zakładów przemysłowych, oraz do powiększenia kapitału obrotowego.

## Polski lot przez Atlantyk

N. YORK. Dzisiaj o godz. 7-ej rano major Makowski, naczelny dyrektor polskich linii lotniczych „Lot”, startuje na samolocie typu „Lockhead 14” do gigantycznego lotu na trasie 24.000 km.

Trasa lotu prowadzi z lotniska fabrycznego Burbany w Stanach Zjednoczonych do Meksyku, następnie wzdłuż wybrzeży Ameryki Południowej przez Atlantyk do Dakaru, potem dalej wzdłuż wybrzeży Afryki do Europy.

Start początkowo wyznaczony był na wczoraj, 12 maja, jednak wobec konieczności dokładniejszego sprawdzenia maszyny odroczony został do dzisiaj. Obok dyr. Makowskiego leci jeszcze załoga, złożona z 3 osób, t. j. rezerwowego pilota, mechanika i radiooperatora.

W chwili więc, gdy pismo nasze dojdzie do rąk czytelnika, samolot polski rozpoczął już olbrzymi lot transoceaniczny.

# ZORZA POLARNA NAD POLSKĄ

Wczoraj w nocy zaobserwowano w całej Polsce, m. in. i w Wilnie, zorzę polarną, która była nie mniej wspaniała od zjawiska, widzianego w dniu 25 stycznia b. r.

Pierwsze przejawy zorzy polarnej zauważono przed północą.

Na rozjaśnionym horyzoncie północnym widoczny był charakterystyczny łuk świetlny z ciemnym dolnym segmentem. Z łuku występowały dwie pionowe smugi, sięgające wysokości 40 stopni. Następnie, ilość i szerokość tych smug ulegały ustawicznemu wahanom. Chwilami smugi przybierały kształt szerokich świetlnych słupów. Zabarwienie smug i słupów było przeważnie srebrzyste, rzadziej występował odcień rubinowy, prócz smug i słupów można było obserwować na północnej części nieba również i czerwone plamy. Zjawisko przybrało na sile o godz. 24,15. Liczne jasne smugi sięgały wówczas do wysokości 55 sz. ponad poziom, a rozpiętość łuku nad widnokresem dochodziła do 150 stopni.

Drugie maximum przypało 30 minut później. Naliczono przeszło 20 słupów, sięgających poza zenit o silnym blasku srebrzystym.

Przybierały one stopniowo zabarwienie rubinowe, potem odcień fioletowy. Później zjawisko zaczęło stopniowo słabnąć.

## Relacja obserwatorium geofizycznego w Świdrze

WARSZAWA, Pat. Dnia 11 maja około godziny 17-ej czasu śr. - europ. magnetografy obserwatorium geofizycznego w Świdrze zarejestrowały początek burzy magnetycznej, która trwała do godziny 1-ej po północy, przechodząc następnie w znacznie cięższe zakłócenia. Największe nasilenia burzy przypadły na godz. 19-tą, gdy jeszcze trwał dzień i na końcowe momenty burzy, podczas których wystąpiło świetne zjawisko zorzy polarnej.

Początkowo, około godz. 0,45 zjawia się w północno - zachodniej części nieba w pobliżu horyzontu biaława plama, która przesła niebawem w kolor różowy.

W ciągu paru minut zjawisko rozwinęło się w ten sposób, że plama wydłużyła się w słup, przechodząc w barwę malinową z żółtymi smugami u góry. Słup szybko rozszerzał się, dochodząc z jednej strony na południe niemal do tarczy księżyca, z drugiej na północ, zajmując ogółem około 180 st. horyzontu. Nad horyzontem rozciągała się niemal jednolita malinowa luna. Ku górze zwiększała się stopniowo i na wysokości mniej więcej 45 stopni nad poziomem rysowały się jakgdyby żebra stropu, sięgające niemal do zenitu.

Były one malinowe z obrzeżeniem żółtawym. Na tle zorzy były widoczne Wielka i Mała Niedźwiedzica z gwiazdą Polarną i część gwiazdozbioru Smoka. Silny efekt świetlny trwał bardzo krótko. Około godziny 1-ej luna zaczęła błędnąć i kurczyć się od boków. Najdłużej trzymał się pas w tem miejscu, gdzie wystąpił pierwotnie. Po godz. 1,15 pozostał już tylko w tej części słabo różowawy odblask, który po 10 minutach znikł zupełnie.

W czasie największego natężenia światła zorza wyglądała jak wachlarz, rozpostarty ze sklepienia nieba na ziemię, z linią centralną, przypadającą mniej więcej od 15 stopni od północy na zachód.

## Zorza nad Wrocławiem

WROCLAW. Pat. Ubiegłej nocy zaobserwowano nad Wrocławiem niezwykle w tej szerokości geograficznej zjawisko zorzy polarnej.

## Również w Anglii

LONDYN, Pat. Wczoraj w nocy po godz. 1-ej w Londynie była widoczna zorza polarna. Zjawisko to obserwowano również w Croydon, Biggin Hill i Ayarmouth.

## WOJSKA JAPŃSKIE przełamały chińską linię oporu

TOKJO, Pat. Chińskie prawe skrzydło na froncie Suczau zaczęło się załamywać. Wojska japońskie, nacierające w kierunku południowym z Tanczeng, znajdując się obecnie w odległości zaledwie 12 km. na północ od Sinanczen.

Kolumny japońskie po zajęciu Lengtsehu i Peihutao w odległości 20 km. na północ - zachód od Taczengu obecnie nacierają na Sinanczen.

Dwie chińskie dywizje na południe od Mataoczen. 10 km. na zachód od Taczengu, zostały rozbite po przecięciu przez wojska japońskie dróg, które pozwalały im na dokonanie odwrotu.

Oddziały japońskie, działające w zachodnim Szantungu, zajęły Juczeng.

SZANGHAJ, Pat. Oficjalnie komunikują o zajęciu Amoy przez strzelców marynarki japońskiej. Według komunikatu marynarki japońskiej, wojska japońskie, z którymi współdziałały samoloty, wkroczyły do m. Amoy wkrótce po południu. Artyleria japońska wkrótce po tem zaczęła ostrzeliwać pozycje chińskie i obiekty wojskowe, znajdujące się w pobliżu wyspy na stałym lądzie. Pociski rzucające z samolotów, zniszczyły transporty wojskowe, podążające wzdłuż wybrzeża po przeciwnej stronie wyspy.

## Drugi zamach na pociąg Kowno — Kłajpeda

RYGA, Pat. Donoszą z Kowna, że na linii kolejowej Kowno — Kłajpeda pośpieszny pociąg motorowy wpadł na kupę kamieni, ułożonych na torze przez znieznanych sprawców. Pierwszy wagon został uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

Nadmienić należy, że jest to już drugi wypadek na tej linii w ciągu ostatnich miesięcy.

# Gigantyczny plan dozbrojenia Anglii

LONDYN, PAT. W Izbie Gmin odbyła się wczoraj po południu debata w sprawie brytyjskich zbrojeń lotniczych.

Debatę wczorajszą zainicjował poseł liberalny Seely, który zwrócił uwagę na postępy niemieckich zbrojeń lotniczych, twierdząc, że Niemcy są w stanie produkować 400 do 500 samolotów miesięcznie. Za rok — zdaniem posła Seely, Niemcy dojdą do 7000 samolotów, w pierwszej linii bojowej, podczas gdy W. Brytania za dwa lata będzie ich miała tylko 2700. W roku 1918 W. Brytania mogła produkować 30.000 samolotów rocznie. Należy dojść do tego samego poziomu obecnie.

Równocześnie z debatą w izbie gmin odbyła się również debata w Izbie Lordów, w której wyjątkowo udział wziął minister lotnictwa lord Swinton osobiście. Z wyjaśnień tych wynika, że obecny program lotniczy przewidujący 1750 samolotów w pierwszej linii bojowej, zostanie w końcu bieżącego roku osiągnięty. Do tej liczby nie wlicza się samolotów posiadanych przez dominia. Jeżeli uwzględnić rezerwy, to liczbę 1750 maszyn należy zwiększyć do 3.400. Stan samolotów w pierwszej linii bojowej wojsk lotniczych metropolii podniesiony zostanie do 2370. Ponadto liczba samolotów wojsk brytyjskich zamorskich, nie wliczając dominion, doprowadzona zostanie do liczby 490. Specjalnie lotnictwo marynarki wojennej przeprowadzone będzie do stanu 500 samolotów. Przy powyższych liczbach mowa jest tylko o pierwszej linii bojowej. Jeżeli doliczyć rezerwy, wszystkie te liczby należy potroić. Wojska lotnicze przed rozpoczęciem wykonywania programu zwiększenia zbrojeń wyniosły 40.000 oficerów i żołnierzy. Obecnie wynoszą one 70 tysięcy, a w ciągu najbliższych 18 miesięcy, ich stan liczbowy ma zostać podniesiony o dalsze 40.000.

## Sprawa Abisynji przed Radą Ligi Narodów

GENEWA, PAT. Czwartkowe obrady Rady Ligi Narodów zapowiadały się pod względem napięcia akcji scenariusza genewskiego jako punkt kulminacyjny. Od rana wiadomo było, że Haile Selassie, który w środę wieczorem przybył do Genewy, gdzie zatrzymał się w jednym z bardziej luksusowych hoteli, weźmie udział w obradach Rady Ligi nad sprawą abisyńską. Poza tem wiadomo było, że większość członków rady stoi na stanowisku, że debata abisyńska nie powinna być przeciągana i winna być wyzerpana w ciągu jednego dnia.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego lotewskiego min. spr. zagr. Muntersa Rada przystąpiła do dyskusji nad punktem, przewidującym dyskusję nad „konsekwencjami wynikającymi z obecnej sytuacji abisyńskiej”. Minister Munters oświadczył, że Rada Ligi, zdecydowała się umożliwić udział delegacji abisyńskiej w Radzie, nie przesądzając jednak w niczem prawnej strony zagadnienia abisyńskiego. Wobec zjawienia się Haile Selassie, przewodniczący upoważnił go do zajęcia miejsca przy stole obrad. Wśród powszechnego zainteresowania Haile Selassie w swej czarnej pelerynie zajął miejsce wśród członków Rady Ligi.

## Anglija i Francja zalecają uznanie stanu faktycznego

Pierwszy zabral głos przedstawiciel W. Brytanii lord Halifax, wyjaśniając, iż rząd W. Brytanii powziął inicjatywę wysunięcia przed Radę Ligi sprawy abisyńskiej ze względu na niemożliwość sytuacji międzynarodowej, jaka wynika z faktu, że niektóre państwa wchodzące w skład Ligi Narodów uznają już suwerenność Włoch, lub też poczynili kroki, z których wynika, że uznają taką suwerenność, inne państwa zaś zajmują zupełnie odrębne stanowisko.

O ile chodzi o stan faktyczny, to przedstawiciel W. Brytanii stwierdził, że rząd Włoch w tej chwili sprawuje suwerenność a nad całością terytorium Abisynji. Ten stan rzeczy oświadczył lord Halifax można zmienić jedynie drogą wojny. Zaden jednak odpowiedzialny maż stanu nie mógłby wystąpić z tego rodzaju propozycją. Rząd brytyjski uważa więc, że skoro z punktu widzenia faktycznego Włochy sprawują władzę nad całą Abisynją, to i tak ten powinien być uznany, ponieważ nie można zamykać oczu na rzeczywistość. Rząd brytyjski nie domaga się aby Rada Ligi Narodów powzięła jakąś decyzję zasadniczą w sprawie Abisynji, lecz przypuszcza, iż członkowie Rady podjęła przekonanie rządu brytyjskiego, że należy zostawić poszczególnym państwom swobodę w sprawie uznania stanu rzeczy w Abisynji.

## Delegat Abisynji żąda zwołania zebrania Rady Ligi

Następnie w imieniu Negusa, któremu stan zdrowia uniemożliwił przemawianie, zabral głos jeden z delegatów abisyńskich, który odczytał bardzo obszerną deklarację zredagowaną w sposób wybitnie prawniczy. Według informacji kulaowych, autorem deklaracji abisyńskiej miał być wybitny prawnik angielski sir Norman Angell.

Deklaracja abisyńska zawierała żądanie przekazania całej sprawy Abisynji ponownie zgromadzeniu Rady Ligi Narodów.

Skończył zabral głos delegat francuski, minister Bonnet, który poparł całkowicie punkt widzenia W. Brytanii, oświadczył, że WSZELKIE MOŻLIWOŚCI LIGI W SPRAWIE KONFLIKTU WŁOCH — ABISYŃSKIEGO ZOSTAŁY WYCZERPANE

## Stanowisko Litwinowa

Komisarz Litwinow przeciwstawił się inicjatywie brytyjskiej. Charakterystycznym jednak było, że nie poparł w sposób formalny żądania Haile Selassie odwołania się do zgromadzenia Rady Ligi Narodów. Na deklaracji p. Litwinowa zakonczyła się dyskusja przedpołudniowa na Radzie Ligi.

## Poważna sytuacja w Sudetach

PRAGA, Pat. Prasa przepełniona jest wiadomościami i notatkami o incydentach, wybuchających między mniejszością niemiecką i Czechami. Zwłaszcza ostre są te incydenty na terenie sudecko - niemieckim.

W Pradze w ciągu dni ostatnich w kilku wypadkach pobito ciężko Niemców, mówiących na ulicy po niemiecku. Szczególnie częste są zatargi w pociągach, gdzie dochodziło w szeregu wypadków do zbiorowych bójek między Czechami i Niemcami. Poważniejsze incydenty miały miejsce w miejscowości Most, podczas pochodu, urządzonego przez Niemców, w którym brało udział około 800 uczestników. Między policją i strażą porządkową doszło do zatargu na tle próby zakazu oddawania pozdrowienia hitlerowskiego. W czasie walki, która się wywiązała, przybyła grupa Czechów, którzy w pobliżu odbywali zebranie. Kilka osób zostało ciężko rannych, szereg osób jest poturbowanych.

PRAGA, Pat. Prasa czeska alarmuje, że w rejonach sudecko-niemieckich odbywają się nocne ćwiczenia młodych Niemców, zorganizowanych na sposób paramilitarny. M. in. odbyły się ostatnio takie ćwiczenia w Teplice - Szanow, gdzie skoncentrowało się około 900 młodych szturmowców.

## Henlein w Londynie

LONDYN, PAT. Wczoraj wieczorem przyleciał samolotem z Pragi do Londynu przewodniczący mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji Konrad Henlein.

Henlein jest gościem angielskiego działacza mniejszościowego lorda Noela Buxtona, który jest labourystą i był dwukrotnie ministrem lotnictwa w rządzie Labour Party.

Spodziewane jest, że w czasie kilkudniowego pobytu w Londynie, Henlein zetknie się również z młodymi politykami brytyjskimi i przyty będzie prawdopodobnie przez głównego doradcę dyplomatycznego rządu sir Roberta Vansittarta.

## W złotej karocy wieziono ks. Beatrycę do chrztu

HAGA, PAT. Wśród bicia dzwonów i dźwięków orkiestr wojskowych, ustawionych wzdłuż ulic szpalerów wojska i wielotyśięcznego tłumy, zgromadzonego na chodnikach, pochód królewski udał się z pałacu na Noordeinde do kościoła Grotekerk, gdzie odbył się chrzest księżniczki Beatrycy.

W pochodzie znajdowała się historyczna karoca, łożnica złotem, w której zajęli miejsca ks. Bernard, ks. Juljanna, trzymająca na rękach księżniczkę Beatrycę, w poduszkach, krytych cennymi koronkami.

Poprowadzona przez dygnitarzy dworskich i szwadron kawalerji w połocistych mundurach, jechała najpierw królowa Wilhelmina z królem Belgów Leopoldem. Następnie podążała w orszaku kareta matki ks. Bernarda, księżnej Alice Athlone, księżnej von Erbach Schoenberg. W następnych karetach jechali ks. Adolf Fryderyk Meklemburski wraz z żoną oraz hrabia Kotzebue, brat ks. Bernarda i w. in.

Powitanie gości chrześcijańskich nastąpiło w zakrystji. W kościele już zbrali się przedstawiciele rządu, izb, stanów generalnych, wojska, trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, korpusu dyplomatycznego, dostojnicy Kościoła katolickiego i protestanckiego, rycerze zakonu św. Jana oraz liczni dziennikarze.

Po modlitwach i odpiewaniu psalmów liturgicznych wielka ochmistrzyni dworu królewskiego pani Snoek Hurgronje, której towarzyszył wielki ochmistrz dworu baron Rengers, wniosła ułożoną na poduszkach małą księżniczkę z zakrystji do kościoła i oddała ją w ręce matki.

Księżna Juljanna trzymała swą córkę osobiście do chrztu. Po akcie chrztu, modlach i śpiewach liturgicznych, orszak królewski powrócił w tym samym porządku do pałacu Noordeinde.

Miasto ma wygląd świąteczny. Domy są przybrane flagami i zielonką.

## HOŁD DZIECI

HAGA, PAT. Na zakończenie wczorajszych uroczystości chrztu, młodzież holenderska przybyła po południu z hołdem na zamek królewski.

W akcie hołdu wzięło udział 10.000 młodych śpiewaków i śpiewaczek.

ZAPARCIE. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefta” u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

## W WIRZE STOLICY

### NOWE MUNDURY

A więc część Z. M. P., która się sprzeniewierzyła swym hasłom, ale została wierna Ozonowi otrzymała mundury. Zapewne koloru wazelnego.

Niewiadomo czy to wyjdzie im na dobre. Teraz można wołać: — tylko Rutkowski i trzech członków zarządu wyszło od nas, niezliczone rzesze młodzieży zostały i tkwią na posterunku!

Gdy będą mundury i gdy spotkanie umundurowanego będzie rzadkością owa „niezliczona” wyda się podejrzana. Przybyłym prowincjom będą mówić krewni ze stolicy:

— Chcecie zobaczyć murzyna? Jest jeden w szatni cukierki Galeskiego, drugi w Zodiaku, a trzeci na Mostowej w takim damskim zakładzie. Zyrafa było w Zoo, ale zdechła. Jednego umundurowanego zetempiaka można zobaczyć na ul. Matejki, podobno ma być drugi ale jakoś go nie widać...

W dawnej Polsce liberje były w wielkiej pogardzie. Szlachcic chętnie służył na służbę do pana, ale wyrzekł się wszystkich skuto mu kazano wdziać czerwony frak ze złoceniami guzikami. Często natomiast noszono mundury przyjacielskie, czyli barwy magnata. Miało to tę zaletę, że gdy się ktoś z magnatem pokoił siedzi przed jego pałac i publicznie rozbraja się i cisnął przed bramą mundur przyjacielski. Dziś tę demonstrację zastąpiły listy otwarte w prasie.

Zresztą dziś liberje są niepotrzebne, bo i tak wiadomo, że ludzie pewnych organizacji są usłużniejsi, gotowi na wszystko niż lokaje.

Karol.

## GOŚĆ FRANCUSKI w Warszawie

WARSZAWA, PAT. Na zaproszenie instytutu francuskiego w Warszawie przybywa do Warszawy J.E. Ks. Jerzy Grente, biskup Mans, członek Akademji Francuskiej. Gość francuski wygłosi dn. 18 b.m. o godz. 18 w sali kolumnowej Tow. Naukowego Warszawskiego (pałac Staszica) odczyt n. t. „Bossuet le premier envol de l'aigle, le rayonnement de sa mort”.

## Książd pilot zginął

### W KATASTROFIE LOTNICZEJ

NOWY YORK, PAT. Na lotnisku tutejszem Floyd Bennet Field zginął tragiczną śmiercią książd katolicki Rew. John Fagan, wikary w parafji brooklyńskiej św. Józefa Ks. Tagan, który był lotnikiem, zginął, gdy maszyna jego na chwilę przed lądowaniem nagle runęła na ziemię i uległa zupełnemu rozbitciu.

## SKANDAL TOWARZYSKI w Ameryce

NOWY YORK, PAT. Koła towarzyskie Nowego Yorku zaskoczone są wiadomością o zaślubinach panny Bradny Dawes, należącej do jednej z najbogatszych i najbardziej znanych rodzin Bostonu z murzynem Juljanem Stael.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Druga runda rozgrywek o puchar Davisa

W dniach 20 — 22 b. m. odbędzie się druga runda rozgrywek o puchar Davisa.

Walczą: Polska — Włochy w Medjolanie, Niemcy — Norwegia w Berlinie, Anglia — Jugosławia w Zagrzebiu i Szwajcaria — Szwecja w Sztokholmie. Węgry i Indie angielskie przeszły do trzeciej rundy walkowerem. Mecz Belgja — Grecja należący do tej rundy, został już rozegrany w Atenach. Zwycięstwo odniosła Belgja w stosunku 5 : 0.

Na mecz Polska — Włochy w Medjolanie wyjeżdża nasza drużyna w składzie: Hebda, Tłoczyński i Spychała. Kierownikiem drużyny będzie kapitan związkowy PZLT radca Olchowicz.

## Nowe zwycięstwo Taluna w Ameryce

NOWY YORK, Pat. Olbrzym wileński Władysław Talun wystąpił znowu w Nowym Jorku w słynnym Madison Square Garden, mając na przeciwnika Indianina wodza Sannoke, ważącego 380 funtów. Talun odniósł zwycięstwo w 2 min. 11 sek.

## Belgja pokonała Grecję 5:0

ATENY. Mecz tenisowy o puchar Davisa w drugiej rundzie pomiędzy Belgja i Grecja zakończył się łatwym zwycięstwem Belgji w stosunku 5:0. Ostatniego dnia Naeyaert pokonał Stalosa

6:4, 6:3, 4:6, 6:2, a Geelhand wygrał

Michaelidsem 6:4, 6:3, 6:3.

W następnej rundzie Belgja walczy z Indjami brytyjskimi.

## Gaik różany Kim jesteś? Ofeija

Życie i literatura, literatura i życie... to się czasem przedziwnie splata: W parku w Sofji jest gaik różany. Tam poznał się pisarz Krzysztof Dionisiewicz i piękna Elena Christowa.

Potem on otworzył w powieści to pierwsze spotkanie, opisując jak z kołofeńskiej przyjaźni zrodziła się wielka miłość. Odnalazł szczęście dwojga zakochanych, tak, jak to przeżywał w rzeczywistości, w pisaniu doprowadził aż do dnia zaręczyn.

W tej fazie pisania wydało mu się konieczne, wprowadzenie do akcji osoby trzeciej. Aby czytelnikowi utrzymać w odpowiednim napięciu należało akcję skomplikować.

Prawda i życie rozeszły się, ale powieść na tem zyskała, tem więcej, że doszło do bardzo dramatycznego zakończenia. Bohater powieści zerwał zaręczyny, aby ożenić się z inną. Na końcu pierwsza dawna naręczona pakuje kłute w głowę bohaterowi na miejscu pierwszego ich spotkania, w różanym gaiku.

Gdy interesująca powieść była gotowa i dojrzała do druku, poczęło życie wzorować się na rzeczy zmyślonej.

Pisarza Dionisiewa opowiadała namietność do innej kobiety. Doszło do gwałtownych scen między nim a Elena Christow, poczem nastąpiło zerwanie.

Pewnego dnia była naręczona na list do Dionisiewa w którym prosiła o ostatnie widzenie się z nim. Spotkał się, jak sobie tego życzyła w gaiku różanym i tam panna strzeliła mu w skroń.

W powieści Dionisiewa naręczona zabójczyni popełnia samobójstwo. Rzeczywistość odbiegła od tej fabuły. Elena Christowa została skazana na trzy lata więzienia. Na rozprawie odczytywano całe rozdziały powieści i całą historię z powieści uznał sąd za okoliczność łagodzącą.

Poczytność powieści wzrosła do ogromnych jak na Bułgarię cyfr.

Działo się to wszystko ledwie dwa lata temu. Pisma przypominają obszernie tę tragedię, ponieważ onegdaj Elena Christow uzyskała wolność na podstawie amnestji.

Może będzie materiałem i bohaterką nowej powieści. Oby bez strzelaniny!

\*\*\*

— Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś...

— Chętnie. Czytam Szekspira, Cicerona, Nietzschego, Dantego...

— Jesteś blagier...

\*\*\*

— Może mi kandydat powie kiedy najlepiej siad zbroje?

— Na trzy dni przed ciepłym deszczem, panie profesorze...

\*\*\*

— Nie wiem już co na to poradzić — biała Kazio. — Co nocy mam ten sam sen. Wpadam do wody i walczę rozpaczliwie z falami. Gdy czuję, że nic mnie już nie uratuje i tonę nieuchronnie, wówczas budzę się zły zimnym potem... Radzicie mi co robić?

— Najlepsze będzie jak się nauczysz pływać...

\*\*\*

Z ostatnich „Szpilek“: Pan Klopsikowski wrócił z żoną z teatru. Grali „Hamleta“.

— To mi się podoba! — mówi pan Klopsikowski — Pamiętasz sześć lat temu byliśmy na „Hamlecie“ a Ofeija nosiła te same suknie...

— Widziałeś przecież, że ona nie jest przy zdrowych zmysłach...

\*\*\*

— Powiedz dziadziu, kiedy ty właściwie zostałeś dziadkiem?

— Gdy ty się urodziłeś.

— A przedtem nie byłeś dziadkiem?

— Nie.

— No to, co ja za to dostanę?

\*\*\*

Nasz cenny sufler teatru miejskiego jest człowiekiem, z którego zdaniem wszyscy się poważnie liczą. Onegdaj jeden z młodych aktorów zwierzał mu się ze swych planów matrymonjalnych.

— A ja ci mówię nie żeni się — rzekł pan P. — Zawsze dotychczas mnie słuchałeś i nigdy źle na tem nie wyszedłeś!

Wybr. Wel.

# Czy Litwa dąży do Wilna?

Zagadnieniem tem interesowałem się swojego czasu, gdy w r. 1928, premier Voldemaras, po konferencji w Królewcu, zezwolił na zwiedzenie Kowna. Stawiałem go wówczas jako naczelną problem litewskiej racji stanu. Było to w 2 lata po tautininkowskim przewrocie i wprowadzeniu nowego regime'u. Zdawało mi się słusznym po zapoznaniu sytuacji na miejscu, podzielić Litwę niejako na dwa obozy: „Ci, którzy Wilna nie chcą“ i „ci, którzy Wilna chcą naprawdę“. — Do pierwszych zaliczyłem opozycję lewicową, ale również ściśle nacjonalistyczny obóz chrześcijańskiej demokracji (Krikszczionie). Widziałem u nich „sprawę Wilna“, jako tarczę przeciw kulturze polskiej. Natomiast w obozie górującym, panującym, wśród tautininków, zdawało się spostrzegać pewne zaczątki imperjalizmu witalistycznego, pewien nawrót do tradycjonalizmu, ledwo widoczne, ale już kształty ideologii mocarstwowej w sensie nie wyłącznie muzealnym.

Od tego czasu minęło lat 10. a regime tautininkowski ma za sobą dwadzieścia.

## „Neo-Lithuania“

Pewien Litwin, nawet w znaczeniu tego słowa historycznym, o staremu nazwisku szlacheckim, wielki zresztą przyjaciel Prezydenta Smetony, absolutny zwolennik regime'u, w domowym pojęciu posługując się jednak językiem polskim. Oczywiście syn tego pana, student Uniwersytetu Witolda Wielkiego, zgłosił akces do świeżej korporacji litewskiej, tautininkowskiej: „Neo Lithuania“.

— Balotowano. Dostał czarne galki. Nie przyjęto. — Dlaczego? — Bo w domu mówi po polsku. — Jak to! Syn zasłużonego!... Nawet Prezydent Smetona był oburzony.

— Ale na zmianę decyzji wpłynąć już nie mógł. Decyzji niezbity idący po linii imperjalno-witoldowej... Co?

## Biedna, stara babunia

Pewnego wieczoru zaprosił mnie do swego domu na herbatkę znajomy Litwin. W miłym nastroju rozmawialiśmy po polsku. Nietylko ze względu na moją osobę, ale również na jego staruszkę matkę, która choć Litwinka do dziś po litewsku nauczyć się nie umiała, jakkolwiek cała rodzina wyłącznie tym językiem się posługuje. Staruszcze nie w głowie jest polityka, kordony, wojna, ultimatum. Dla niej światem żyjącym, kochanym, najdroższym, jest wnuczek. „Taki ładny, taki śliczny, taki najrozsądniejszy, oczywiście ze wszystkich wnuczków na globie ziemskim. — Spi teraz, ale gdyby go pan był widział! Ma dwa latka. Ale taki roztropny, no... — Wścieło co było wczoraj? On już mówi! Przybiega do mnie (tup, tup) i powiada: „Niema niani!“ — Prawie tryumfalnym wzrokiem powiodła po nas stara babunia, i nagle... śmiech przy stole. Jak szkło. Co się stało?

— Ejże, mamu — odzywa się córka — czyż tak powiedział?

— No jak chcesz, jak Boga kocham, zapytajcie Heli (służącą).

— No zapytam.

— A zapytaj! — ze zdenerwowaniem.

— Ależ mamu, jeżeliby już nawet mówił, to skądżeby umiał po polsku!

To był cios. Zgarbiłem się, gdy spojrzała na mnie beznadziejnie. Biedna, kochana babunia, na czem że to ją przyłapano na stare lata, na kłamstwie? Na polonizowaniu Litwina? Czy tylko na wielkiej miłości? Wydało mi się, że blade usta chcą jeszcze wyszeptać: „Jak Boga kocham“, — ale nie wyszeptały nic. — Prędko, prędko zamieszalem tyżczką w herbatce. I mnie już nie w głowie polityka, ultimatum, kordony... mnie czegoś prościej strasznie żal się zrobiło, biednej, starej babuni.

## Przy słupie Nr. 0

Zdarzyło mi się też leżeć na trawie, w piękne majowe południe (tak rzadkie tej wiosny) w pobliżu słupa dogowego nr. 0 — Dwa miesiące temu spoglądałem ku niemu, ale z tej strony słabym granicznym. Teraz opieram się oń przebywszy 76 kilometrów

samochodem z Kowna. Za słońciem stacja Zawiasy. Płaska siwa tu i tam, to pokiwa ogonem w Polsce, to pokiwa nim w Litwie i jest widocznie zadowolona. Szczęściem dla niej siatki przez gradzącą nie zbudowano. Obok mnie siedzi strażnik litewski z karabinem między kolanami. Palimy „Orient“ Werblowsky Klajpeda, gadamy sobie wcale przyjaźnie. O kordonie, o polityce... — Mówię mu, że wśród rzeczy, które mi się na Litwie podobały i nie,



Gmach sejmu i ministerstwa sprawiedliwości na ul. Donelajtisa

najbardziej wszelako razi bezwzględny stosunek do języka nie litewskiego i wrocie doń nastawienie całego społeczeństwa.

— Ponas, to dobrze. To oni bardzo dobrze tak robią.

— Dlaczego?

— My przecie, ponas, słyszymy często co głosi radio polskie, my wiemy co piszą gazety polskie: że Litwini, to klika, to garstka tylko prowadzą, która tłumaczy narod. No, a teraz, naprzykład ponas, był sam w Kownie i przekonał się, że są Litwini w Litwie, że nie tylko mówią po litewsku, ale innego języka znać nie chcą.

Przyznam, iż załpionowato mi zastanowienie, ta analiza polityczna, stwierdzająca przede wszystkim, że człowiek w starzy szeregów strażnika sięga conajmniej ponad odcinek swego patrolu, a czuje się współobywatel, państwa, gotowym nie tylko bronić jego granic, ale nawet jego też.

— Ale czy dużo ma ona słusznosci w podejściu do „sprawy Wilna“? Mimo całej jego inteligencji nie stawiam tego pytania szeregów policjantów litewskiej strażnicy granicznej, a niktore nawet głośno uczony i rektor Uniwersytetu Kowieńskiego, p. Michał Romer, nie wiem czy podjąłby się definitywnej odpowiedzi.

Umilkliśmy. Patrzę na wrone latającą w poprzek wiech, na brzoźkę rosnącą w kraju dla nas obu rodzinnym i zataczającą ręką po horyzoncie zbronowanych pól i nikłych sosniaczków, pytam raczej od niechcenia:

— A tu jak mówią w okolicy?

— Tu, ponas, to prawdę powiedzieć, ani po litewsku, ani po polsku. Ot, ponas, tak... nito po rusku, — ręką machnął — po prostu jakoś...

Wiem, wiem. Nietrzeba mi tłumaczyć. Znam dobrze swoją Wileńszczyznę — Ale czy znają ją w Kownie? — Nie. Przeszkadza tu mur graniczny. Ale czy chcą ją poznać? — To jest właśnie acapit specjalny litewskiej współczesności. Zda się, że też — nie.

## Nowa ustawa prasowa

Nieraz wypadało się zdziwić, na wet namawiać dziennikarzy kowieńskich: — Cóż wy, jeździecie czasem do Polski. Chybkim przez Wilno, obowiązujące pamiętki, obowiązujące rozmowy z lokalnymi organizacjami litewskimi i — cały teren odległymi zostawiając, do Warszawy, Gdyni, Krakowa, Katowic. Później albo szczerze, albo tendencyjne reportaże. Czemu nie chcecie zwiedzić Wileńszczyzny? Nie interesuje was, czy znacie tak dobrze? Może z czytane? — Z drugiej strony, niechby przyjechał, powiedzmy pan Skrupskelis, o którym już wspominałem, z tego „młodego“, już tysiącletniego pokolenia. — Zna język litewski i... niemiecki. — Był w Wilnie kiedy? Nie, nigdy.

W Kownie, zresztą nie poraz pierwszy, odniosłem wrażenie, że opowiadania o Wilnie, słucha się tam z pewnym obowiązującym, grzecznym znużeniem. Nie zdarzyło mi się nigdy, w najbardziej

poufnej nawet pogawędce, w najbardziej szczerzej, żeby kto zapytał: — „Niech pan powie, jak tam jest, czy jak wygląda? — Mianowicie co? Całość znając jako symbol, szczegółów żadnych.“

W tej chwili, Litwa wydaje się być jeszcze bardziej znacjonalizowana, jeszcze bardziej skrytalizowana w synonim narodu i państwa, jako jednoci kompletnej i bezapelacyjnej. Wystarczy przytoczyć ustawę prasową, która mówi, że „cenzura skreślać może nie

tylko ustępy szkodzące państwu, ale sprzeczne z duchem i interesami narodu“ — To już jest wyraźna „linja demokracyn“, wyraźniejsza od linii administracyjnej.

## Min. Łozoraitis odpowiada żartem

Na temat czy Litwini chcą Wilna, prowadziłem długie korowody dyskusji. Nie było takiego, któryby powiedział „nie chcemy“, ale zdaje mi się, że nie było też takiego, któryby potrafił w przekonujący sposób ubrać uzewnętrznienie istotne, realne, praktyczne tego dążenia.

Wróćmy do sytuacji obecnej. Wspominałem, że nie formalnie, ale praktycznie wszystkie kierunki myśli politycznej i gospodarczej zadowolone są z nawiązania stosunków z Polską. Przytaczałem głosy zarówno sfer rządowych, — jak też np. „Zw. Wyzwol. Wilna“, które widzą w tem nawiązaniu „pewne“ korzyści. Otóż te niepełne „pewne“, mogłyby wyglądać równie dobrze jako zupełnie wyrażne. Można sytuację odwrócić i powiedzieć, że Litwa wygrywa na tych stosunkach, a nie Polska.

Odseparowaliście się od kultury polskiej — dobrze. Wzmocnili politycznie, gospodarczo, rozbudowali świadomość narodową — dobrze. Uczepiliście się izolacji jako tezy prawnej po traktacie suwalskim — dobrze. Ale jednocześnie dążycie do Wilna. Więc czy słusznie położyliście fundamenty pod wychowanie narodowe pasujące jedynie do granic etnograficznych? — Czy słusznie poświęcać dla demonstracyjnej tezy prawnej, realne, żywotne korzyści, które mogłybyście uzyskać z najbliższego kontaktu z Wileńszczyzną, którą „pragniecie odzyskać“?

Ośmieliłem się nawet, w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Łozoraitisem rzucić takie pytanie:

— Jeżeli wysiłek Litwy, od zarania niepodległości skierowany jest wyłącznie do pozyskania Wilna, mogąc mu dziś zademonstrować swe sukcesy w Kownie przez otwarcie bram do Wileńszczyzny, to czy nie uważa pan minister, że pod pewnym kątem, można by traktować przyjęcie ultimatum i nawiązanie stosunków, jako kleskę pod względami formalnej polityki litewskiej, ale jako zwycięstwo pod względem litewskiej racji stanu?

— Ha, to widzę, że szkoda, iż ja, a nie pan jest ministrem spraw zagranicznych Litwy — odpowiedział uśmiechniętym żartem.

Tak dalece oczywiście pytanie moje uważał tylko za żart.

## Profesor Paksztas i mecenas Szelewicz

Próbowałem przedstawicieli różnych ugrupowań zapytywać, jak sobie wyobrażają państwową propagandę litewską na Wileńszczyźnie. Przypuszczalnie narażona jest ona ze wschodu na propagandę komunistyczną. Zwolennicy komuny w Wilnie, niewątpliwie uprzytomniają sobie w detalach fizjognomję ustroju, do którego

dążą. „Czego spodziewa się ogół „okupowanej Litwy“ po jej części „niepodległej“?“

Świadomość o tem w Kownie jest więcej, niż mglista.

Czy panowie, domagając się Wilna na wszystkich frontach dyplomacji globalnej, w ciągu tych lat 20-stu, opracowali, czy chociażby narzucili szkielet ogólny jakiegoś planu, jakieś formy ustrojowej, która by stanowiła teoretyczną podwalinę dla przyszłego państwa ze stolicą w Wilnie, nie mówiąc już o próbach przekonania obywateli z tamtej strony linii administracyjnej o wyższości tej formy nad status quo?

Nie bardziej kłopotliwego ponad to pytanie w Kownie? — Chrześcijańska demokracja zastanawia się projektem profesora Paksztasa, Litwy kantonalnej: pan wie... on pisał... pan musiał słyszeć... — Owszem, ale w ogólnym zarysie, jego tezy? — No, w tej chwili nie przypominam sobie dokładnie. Dobrzeby było, żeby pan z nim pogadał obojście...

Ludowcy powołują się na jakąś deklarację mecenasa Szelewicza, za czasów gdy był premierem przed rokiem 1926, wygłoszoną w sejmie. — Kiedy to było?

— Daty... proszę pana nie pamiętać już dokładnie...

— Czy może mi pan deklarację tę zobrazować?

— Hm, trudnoby mi było tak odradu... Niech pan zajdzie do niego, on mieszka obok przy ul. Donelajtisa. O trzeciej będzie napewno w domu.

## Guzik, odpadający od nowej rękawiczki

Jeżeli polityk, czy dziennikarz litewski tyle wie o zasadniczym ustroju litewskiej racji stanu, to można sobie wyobrazić, ile tych wiadomości posiada przeciętny



Domy na „Laisves Alei“. Gmach T-wa „Pažangis“, obok rozpoczyna się blok „Pienocentras“

obywatel, wychowany i wychodowany w cieplarni antagonizmów narodowościowo-kulturalnych, nie więcej znający Wilno, niż nie szkaniec Sorok — Tatarów — Mekke. Można sobie wyobrazić szalony kryzys psychiczny całego narodu, wstrząs od fundamentów po nawiązanie państwową, gdyby nagle przyszło się jej rozszerzać na „Litwę okupowaną“. Tak, Litwa kantonalna prof. Paksztas, musiałaby z miejsca przeistoczyć się w wojnę kantonalną.

O ile w Litwie panuje wzorowy porządek i wspaniale nieraz osiągnięcia na różnych odcinkach pracy państwowej, — to jednocześnie kompletnie nieuporządkowany jest odcinek wileński i... nie, co by wskazywało na wysiłek, skierowany ku zaprowadzeniu na nim ładu. Konglomerat pojęć, hasel, tradycji historycznych, związanych luźno, jak nawpół oderwany guziczek od nowej rękawiczki.

W muzeum narodowym obok kiczow, wiszą cenne obrazy. W tem samem muzeum tablica biała, marmurowa, po polsku: „Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś, jak zdrowie...“ i obok tablica czarna na pamięćki traktatu suwalskiego. „Litwinie, pamiętaj, że zdradziły Polak...“ — Kopia „Grunwaldu“ Matejki, oryginał Styki „Przysięga Witolda“, rzeźba Rymszkiego rąbiąca mieczem Orła, glo-

ryfikacja szlacheckiego powstania 1863 r. i wysmiewające fotografie współczesnej rodziny szlacheckiej; mundur z Legji napoleońskiej, i manekin legionisty w gablocie wrogów; mapa wielkiej Litwy z jeziorem Narocz i mapą wielkiej Litwy bez jeziora Narocz; galeria wszystkich królów polskich i wielkich książąt, wśród których będzie i Francuz Walezy i Jan Sobieski i nieraz enuncjacje publiczne, o „wielkiej polskiej niewoli Litwy“ — Ulice w Kownie są imienia Mickiewicza, Kraszewskiego, Moniuszki i Orzeszkowej, na której czarna farba zamazywane są szyldy w języku, w którym ta autorka pisała i t.d. i t.p.

## Sprzeczności

To są rzeczy stare i znane, i nie aktualnie już charakterystyczne, ale pozornie tylko sprzeczne. Sprzeczność ta widoczna jest dla nas tylko. Sprzeczności tej nie dostrzegają młodzi Litwini, poprostu nie przykładając żadnej energii do kontemplacji nad przedmiotami dlań nawpół martwymi, bo nie stanowiącymi żadnej pozycji w realnym dorobku współczesnej Litwy etnograficznej, w tempie jej rozrostu i jej wewnętrznych zagadnień.

Dawno już niema ministerstwa do spraw białoruskich, jak niema zagadnienia Cerkwi prawosławnej. Litewszczenie przymysowe nazwisk, walka z pierwiastkami słowiańskimi.

I nawet pan Warszawski, który na Laisves Alei handluje iz manufakturo, musi się nazywać „Warszawskas“, choć geneza jego nazwiska, wskazywać się zdaje na conajmniej luźny związek izraelitów z etnograficznym pniem litewskim.

Pisałem już, że dziś w Kownie można spokojnie rozmawiać po polsku, a przybysz z Polski, a tembardziej z Wilna, wobec spóźnionych stosunków i nowej konjunktury, budzi raczej przyjazne zaciekawienie. To znowu sprzeczność się wydać może z ogólnymi nastrojami też tylko pozornie, a raczej potwierdzają te nastroje, które nie wykraczają z ram współczesności. Jak również nie walka z samą tylko polskością wydawała się sprzeczną, bo mogła być wskazana ze względów przejściowych i konjunkturalnych. Sprzeczne jest w litewskiej racji stanu, jeżeli dążyć ma ona oczywiście do „odzyskania jednej trzeciej swego państwa“ — oparć jej na fundamentach identyfikujących to państwo z narodem, z... językiem litewskim. Wychowanie w tym duchu zastępów, które przy wrodzonej prostolinijności i braku giętkości, stałyby się zupełnie bezzadne w chwili zatykania sztandaru na górce Zamkowej w Wilnie.

## „Zagadnienie wewnętrzne“

— Widzi pan — powiedział mi profesor rektor Romer — ambicja litewska nie godzi się z traktowaniem Wilna jako strony.

Uważam, że stan posiadania litewskiego na Wileńszczyźnie ulega stalemu procesowi kurczenia. I to w mniejszym wglądzie wskutek stosowanej tu polityki, czy retorsji, mniej nawet na korzyść języka polskiego, bardziej tonie w morzu białoruskizacji. Tym czasem sfery rządowe litewskie, na dal postanawiają bojkotować (na razie) komunikację z Wilnem i kontakt, który się otwiera przez nawiązanie stosunków. Zdziwiony tem postanowieniem, pytałem dla czego nie chcą wykorzystać tego kontaktu, chociażby dla próby zhamowania procesu kurczenia Litwinów wileńskich?

— Nie uważamy siebie poprostu za dostatecznie „wichtig“ do wpływania na nastroje Wileńszczyzny. Izolacja była obroną prawną w znaczeniu międzynarodowym. Kształtowanie wewnętrznej sytuacji Wilna, w teoretycznym przyłączeniu go do Litwy, nie możemy traktować inaczej jak zagadnienie wewnętrznie litewskie.

Otóż właśnie, ta teoria teoretycznego przyłączenia Wilna, nie wydaje mi się w Kownie nazbyt praktycznie rozbudowaną, ani Litwa przygotowana do rozstrzygnięcia jej w ramach zagadnienia wewnętrznego.

J. M.

## Wieści z Austrii

WIEDEN PAT. Mimo zakazu Gauleiters Buerckla zdarzają się jeszcze od czasu do czasu wybrki młodzieży S.A. która wpada do kawiarni na głównych ulicach i zmusza publiczność żydowską do czyszczenia podłóg i naczyń, a mężczyźni do czyszczenia samochodów, stojących przed kawiarniami. Kres tym zająć się dopiero przybycie z alarmowanej S.S.

WIEDEN PAT. W lokalu wiedeńskiej żydowskiej gminy wyznaniowej umieszczono ogłoszenie, że żydzi wiedeńscy mogą zgłaszać się po formularze w sprawie emigracji żydowskiej z Austrii.

WIEDEN PAT. Obecnie wprowadzono również w szkołach ludowych osobne i dla żydów i dla niemieckich. Żydzi otrzymują osobne działy na wzór wprowadzonych w gimnazjach.

WIEDEN PAT. Wczoraj popełnił samobójstwo dyrektor teatrów wiedeńskich prof. Rudolf Bier, żyd z pochodzenia. Był on profesorem seminaryjum Rahnarda w Wiedniu, dawniej dyrektorem Deutsches Volkstheater a ostatnio Scali Wiedeńskiej.

BERLIN PAT. Odrzuciła celna przy komunikacji kolejowej i wodnej między Niemcami a Austrią została od dn. 1 maja utrzymana jedynie w kierunku z Niemiec do Austrii. Z dniem 15 maja i ta kontrola zostanie zniesiona.

REICHENBERG (Liberec) PAT. Przedstawiciele liczącego 5000 członków związku zawodowego pracowników poczty postanowili wystąpić z socjaldemokratycznego zjednoczenia zawodowego i wcielić do narodowego związku niemieckich pracowników poczty.

WIEDEN PAT. W ostatnich dniach krążyły w Wiedniu pogłoski o zerwaniu się możliwości współpracy z organizacjami żydowskimi w celu ułatwienia emigracji z Austrii szczególnie biednej ludności żydowskiej.

Strona finansowa tego przedsięwzięcia ma być pokryta przez samych żydów. Główną przeszkodę stanowił ma uregulowanie sprawy emigracji do różnych krajów europejskich i zamorskich. Wielką rolę w tym odegrał żydowski aktywiści, podjęli w tym kierunku przez prezydenta Roosevelta. Kierownictwo akcji tej ma być powierzono żydowskiemu filantropowi van Gheel Gildemesse-rowski.

Kola urzędowe w Wiedniu zachowały narazie milczenie w tej sprawie, owa cownie odpowiednio zarządzenia, które miały być wkrótce podane do wiadomości publicznej.

## CZTERY WYGRANE w jednym dniu

**zł. 25.000**

na nr. 25705

**„ 25.000**

na nr. 15017b

**„ 15.000**

na nr. 661

**„ 10.000**

na nr. 130602

padły w dn. 11 b. m.

w znanej ze szczęścia kolekturze

**J. WOLANOW**

Warszawa, Marszałkowska 154

Losy I-jej kl. 42 Lot. są już do nabycia

## Jeszcze dwóch współników Michalskiego na ławie oskarżonych

### Prokurator żąda objęcia oskarżeniem dyrektorów „Frampolu“

WARSZAWA, 12 maja. Siedemnasty już dzień procesu Idzikowskiego i Michalskiego ma nieco inny charakter niż poprzednia „faza pożyczkowa“. Zeznawać mają między innymi dyrektor naczelny „Wspólnoty Interesów“ BRONISŁAW KOWALSKI, ZANDBERG i DAROWSKI, których rola we „Frampolu“ wielokrotnie już podczas procesu do czekała się drastycznej oceny, że wspomnę tylko zeznania świadka Feilchenfelda, który obu nazwał cynikami.

Na wstępie wczorajszej rozprawy okazało się, że nie stawia się na rozprawę św. KOWALSKI — dyrektor naczelny „Wspólnoty Interesów“, nadsyłając u sprawiedliwiacę podanie. Nie stawili się również świadkowie CHMURZYŃSKI i SANKOWSKI (szwagier Michalskiego). Ten ostatni nadesłał list z wyjaśnienia, prosząc o wyłączenie go od zeznań, ze względu na pokrewieństwo z oskarżonym.

Sensacyjnym momentem był wniosek prokuratora Marcinkowskiego o wyłączenie od zeznań św. ZANDBERGA i DAROWSKIEGO z powołaniem się na art. 1109 K. P. K. Prokurator uzasadnia, że wprawdzie obaj oni w toku śledztwa nie byli ani podejrzani, ani oskarżeni, jednak jak okazuje się z materiału dowodowego w sprawie linia demarkacyjna między ławą oskarżonych a tymi świadkami jest dość zamazana. Obrońca Michalskiego adw. HECHT oponował przeciwko wnioskowi prokuratora, wnosząc o zbadanie obu tych świadków bez przysięgi.

Sąd — podzielać wywody oskarżyciela publicznego, postanowił jednak Zandberga i Darowskiego zbadać, lecz bez przysięgi.

Nadzwyczaj charakterystyczne zeznanie złożył św. STANISŁAW KAMOCKI, który w czasie od 1922 r. do 1933 r. był mechanikiem we „Frampolu“. Zeznania jego dają obraz całej gospodarki „Frampolu“, prowadzonej niefachowo i bezzadnie.

Na wstępie padają do świadka pytania w sprawie dochodowości poszczególnych obiektów. Świadek nie umie ustalić jakie dochody dawał młyn, wie natomiast, że elektrownia przynosiła około 600 zł. miesięcznie. Pytania dotyczą z kolei tartaku, prowadzonego przez „Frampol“.

— Czy drzewo w tartaku przecierano umiejętnie?

— Gdzie tam umiejętnie. To wszystko było tak prowadzone „na o la Boga“.

— Czy były skargi na tartak, elektrownię i młyn?

— Owszem było. Bardzo dużo.

— Jak na miejscu określano gospodarkę „Frampolu“?

— To była żadna gospodarka. Kierownik nie był fachowcem.

— A kto był kierownikiem?

— Józef Miazga.

— A jak było z placeniem za surowce i robocizną?

— Z surowcami to nie wiem jak było. Z robocizną to bardzo słabo.

— A coż na to Miazga?

— Mówił ciągle „Przywiozę pieniądze z Warszawy“. I tak woził, woził, aż nie przywiózł. Zaw sze mówił, że będzie dobrze.

— Czy pan słyszał coś o długach „Frampolu“?

— Słyszałem. Kiedyś wyszliśmy z Miazgą z kółtowi i wówczas Miazga powiedział do mnie: „Tu będziemy budować przedsiębiorstwo“. No dobrze — odpowiedziałem — ale za co, przecież nie na pieniądze? „O — mówił Miazga — „Frampol“ nie ma jeszcze miliona zł. długu. Jak dojdziemy do miliona, to stanjemy“.

— Czy Michalski często przyjeżdżał do „Frampola“?

— Dość rzadko. Był zdaje się, kilka razy.

— Jak Miazga przyjmował Michalskiego?

— Jak Michalski przyjechał, to najpierw był stół zastawiony, wódka, zakąski — wytworne przyjęcie. Dopiero jak Michalski był pijany, to wychodził na plac.

— Mówił pan, że klienci „Frampolu“ skarżyli się. Na co skarżyli się?

— Przy przemiale zboża zawsze brakowało maki. Na 100 kg. zwykle brakło 20 kg.

— A czym to tłumaczył młynarz?

— Nie potrafił tego wytłumaczyć.

— Czy Miazga przywoził pieniądze z Warszawy?

— Chociaż przywoził, to i tak nic z tego. Mówił, że przywiózł.

— Czy Michalski dawał pieniądze dla pracowników?

— Dał raz na święta. Mnie wyznaczył 880 zł., to dostałem z tego tylko 20 zł.

— Czy był magazyn we „Frampolu“?

— Jaki tam magazyn.

Przewodniczący: Proszę świadka odpowiadać wyraźnie.

— Był magazyn, tylko pusty.

— Czy Miazga nie mówił o upadłości?

— Mówił kiedyś, że jak waluta upadnie, to za wszystko zapłaci się parę groszy.

Prokurator: Co to znaczy, że za wszystko zapłaci się parę groszy?

— Wierzycielom.

— Czy świadek uważa, że „Frampol“ przy innym kierownictwie mógł być dochodowym interesem?

— Na tyle pieniędzy co tam wlażło, to ten „Frampol“ powinien być ze złota. Oczywiście, że mógł.

Szturm do świadka rozpoczyna z kolei obrona oskarżonego Miazgi.

— Mówił pan, że Miazga opowiadał, że będzie dobrze. Jak pan to pogodzi z tem, że Miazga wspo-

minał o upadłości?

— Miazga nie przejmował się.

— Czy Miazga przejmował się możliwościami poprawy sytuacji przedsiębiorstwa?

— Nie, nie przejmował się.

— Czy przejmował się tem, że będzie źle?

— Miazga niczem nie przejmował się.

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(W) Następny świadek — to Zandberg, prokurent i wielko-rządca „Frampolu“. Przewodniczący uprzedza go na wstępie, że może nie odpowiadać na pytania, o których uważa, że mogłyby mu zaszkodzić.

Zandberg przed zaangażowaniem go do „Frampolu“ był współwłaścicielem firmy budowlanej Brazet, która zbankrutowała. We „Frampolu“ zaczął pracować od r. 1931-go jako prokurent. Obecnie jest urzędnikiem w Juracie. Zeznaje on, że jego zdaniem wartość przedsiębiorstwa wynosiła 200.000 zł., długi „Frampolu“ wynosiły 400.000 zł. Przedsiębiorstwo to, jak twierdzi, można było uratować. Wszystko było gotowe do przecierania drzewa, do przemiału maki, lecz wszystko to stało bezużyteczne. Dlatego — mówi Zandberg — bałem się angażować w jakieś odważniejsze transakcje, nie wiedząc, czy „Frampol“ wywiąże się z zobowiązań.

Przewodniczący: Czy pożyczając pieniądze dla „Frampolu“, uprzedzał pan, że Michalski jest jego współwłaścicielem?

Świadek: To zbyt techniczna formalność. Można było to sprawdzić w rejestrze handlowym, gdzie figurowało nazwisko Michalskiego.

Przewodniczący: Jakie były wpływy „Frampolu“?

Świadek: Nie wystarczały nawet na pokrycie procentów od zadłużeń. Było tam tego po kilka tysięcy zł. rocznie.

Przewodniczący: Co robił Michalski?

Świadek: Nic nie robił i był zrozpaczony.

Przewodniczący: Więc co się robiło we Frampolu?

Świadek: Kręciło się wekslami.

Przewodniczący: A ile pan zarabiał we „Frampolu“?

Świadek: 500 zł. miesięcznie, a oprócz tego 10 zł. dziennie djet przy wyjazdach, bilet II-jej klasy i prowizję od transakcyj.

Przewodniczący: A co pan robił?

Świadek: Właściwie nic.

Przewodniczący: Więc za co pan brał pieniądze?

Świadek: Coś tam się sprzedawało.

Przewodniczący: Czy pan ma wykształcenie handlowe?

Świadek: Nie, nie mam; ukończyłem wolną szkołę, interesowałem się specjalnie zagadnieniami kryminologicznymi.

Przewodniczący: Czy oglądał pan bilans i księgi handlowe?

Świadek: Miałem je obejrzeć, ale nie oglądałem, zresztą i tak buchalteria była prowadzona bardzo chaotycznie.

Świadek Darowski dzierżał „Frampol“ od roku 1933-go do chwili wykrycia afery i aresztowania Miazgi. Znał Michalskiego jeszcze z czasów szkolnych i na jego prośbę wziął dzierżawę „Frampolu“.

Miazga po aresztowaniu Michalskiego — zeznaje dalej Darowski — przysłał do mnie swego urzędnika Chmurzyńskiego, który z ramienia Miazgi usiłował mnie nakłonić do zrzeczenia się dzierżawy grożąc mi, że w przeciwnym razie zostanę uwikłany w proces Michalskiego. Gdy nie zgodziłem się na zrzeczenie się dzierżawy, Miazga wymógł na żonie Michalskiego napisanie listu rzekomo w imieniu męża. W liście tym Michalska prosiła mnie o zrzeczenie się dzierżawy. List ten złożyłem sędziemu śledczemu.

Darowski opowiada dalej o tajemniczej kradzieży papierów z jego biurka. Kończąc interesy „Frampolu“ Michalski i Miazga opracowali szczegółowe rozrachunki i wykazy wierzycieli „Frampolu“. Na konferencji podczas przekazywania interesów Darowskiemu, Michalski wręczył te papiery Darowskiemu mówiąc, że by je dobrze schować, broń Boże nie dawał Miazdze, gdy żmora się przydać. Darowski schował papiery w biurku i w jakiś czas po tem wykradziono mu klucze od biurka, a następnie zniknęły w tajemniczy sposób schowane tam papiery. Byłem w tej sprawie po raz drugi u sędziego śledczego Kleinerta, który, podejrzuwając, że kradzieży mógł dokonać Miazga, wezwał go do siebie. Miazga podczas konferencji przyznał się, że to on wykradł papiery.

Przewodniczący: Co było w tych papierach?

Świad. Darowski: Nie badałem tego szczegółowo, były jakieś rozrachunki, w każdym razie musiało tam być coś kompromitującego Miazgę, skoro dokumenty te wykradł. DaD.owski zeznaje, że stracił na dzierżawie „Frampolu“ około 60.000 zł.

Już po aresztowaniu Michalskiego — mówi dalej świad. Darowski, demonstrując gruby plik weksli, — Miazga próbował zaciągać nowe oszukane pożyczki na rachunek „Frampolu“. Wystawił on wówczas weksle na 103.000 zł. Weksli tych nie dopuściłem do obiegu i mam je do dziś u siebie.

Wobec choroby prokuratora Marcinkowskiego Sąd postanowił przerwać rozprawę do poniedziałku, dnia 16 maja. W poniedziałek i we wtorek, dn. 17 maja rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

## Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Manewry jesienne“.

TEATR NARODOWY: „Gęsi i Gąsek“.

TEATR POLSKI: „Pygmalion“.

TEATR LETNI: „Dama od Maksyma“.

TEATR NOWY: „Serce“.

TEATR MAŁY: „Asmodeusz“.

TEATR KAMERALNY: „Niewinność“.

TEATR MALICKIEJ: — „Jastrząb wśród gołębi“.

TEATR ATENUM: „Szóste piętro“.

WIELKA REWJA. Występ Józefiny Baker.

TEATR 8.15: „Krysta Leśniczanka“.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrulik — Warszawa“.

KINA.

ATLANTIC: „Alarm na morzu“.

BALTYK: „Pan Walewska“.

CAPITOL: „Wrzós“.

CASINO: „Grzech młodości“.

COLOSSEUM: „Mocni ludzie“.

EUROPA: „Po wielkiej wojnie“.

FILHARMONJA: „Moje szczęście to Ty“.

HOLLYWOOD: „Szeik“.

IMPERIAL: „Błękitna żagla“.

PALLADIUM: „Pensjonarka“.

PAN: „Za zasłoną“.

RIALTO: „Świat mówi o nas“.

ROMA: „Za cudze winy“.

STYLJOY: „Zbłądziłem“.

STUDIO: „Cytadela warszawska“.

SWIATOWID: „Ostatni alarm“.

VIKTORJA: „Dzień na wysłuchach“.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: Przedstawienie zawieszono.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR POLSKI: „Nasza żonuzia“.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Rose Marie“.

ROZMAITOŚCI: „Lekkomyślna siostra“.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „Hiszpańska Mucha“.

KINA:

APOLLO: „Pensjonarka“.

PAN: „Tajny agent“.

HELJOS: „Po burzy“.

UCIECHA: „Zdradziecki wawóz“.

MALENKIE LUX: „Z miłości dla ciebie“.

—:—:—

**Żądajcie „Słowa“**

we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

PODSTAWĄ ARMII JEST DUSZA PROSTEGO ŻOŁNIERZA

ZOFJA BOHDANOWICZOWA.

## WSCHODNI WIATR

OPOWIEŚĆ WILEŃSKA

Zgrzytnęła krata, lampka jak zawsze nikło oświeca milczące trumny. Agata przystaje na chwilę przerażona tem, że wokół jest pusto. Skądże ma nadzieję pomoc? Ale w tem z najbardziej mrocznego kąta słychać jakiś szmer. Powoli uchyla się ciężka kamienna płyta, jedna z wielu płyt, z których ułożona jest posadzka. Z ciemności wychyla się rozwichrzona czupryna Augustyna. Milcząca kiwa na nią pospiesznie, obejmując ją pochyloną i wciąga w dół przez ciasny otwór. Głuchostuknęła raz i drugi kamienna płyta, nim na miejsce trafia. Agata słyszy szept przez chwilę daleki przytłumiony i pelen twrogi siostry Genowefy:

— Agato, czy już wracasz? Wracaj, Agato!

Potem ogarnia ją cisza głęboka i ciemność. Po jakichś stromych stopniach prowadzi ją Augustyn coraz głębiej pod ziemię, aż wreszcie stają na równym nieco błotnistym miejscu. Z obu stron Agata dotyka ramionami murowanych ścian wąskiego korytarza. Tuż nad głową zwisa ciężkie murowane z cegieł sklepienie. Augustyn moźnolnie krzesa przez chwilę ogień, aż wreszcie słaby blask woskowej świeczki rozjaśnia podziemia. Agata widzi przed sobą trefny czarny korytarz, tak wąski, że we dwoje iść nie mogą. Więc Augustyn ze swięta idzie pierwszy, Agata za nim. Jeszcze ma zimne jak lód ręce, jeszcze jej twarz płonie i serce bije, ale powoli coraz większa radość ją ogarnia. Wprawdzie jeszcze nie jest na swobodzie pól i lasów, jeszcze woskowi niebia nad sobą nie widzi, ale już zastawia za sobą nienawistne mury klasztorne.

W pierwszej chwili Augustyn odwraca ku niej zachwyconą twarz i pyta:

— Radaś?

Za całą odpowiedź Agata mocno obejmie jego szyję i przewiera ustami do jego ust. Jak niekiedy pieścić rarytety porachunek, oszałamia i pachnie jak wszystkie najpiękniejsze wonie majaj

16).

Augustyn chwilę staje zamroczony, poczem mówi ohrvple: — Nie przyprowadzaj mnie do szaleństwa, bo jeszcze długa droga nas czeka.

Korytarz wiję się kręto to w jedną, to w drugą stronę. W pewnym miejscu rozszerza się w dużą salę. Leżą tu w tyle jakieś trumny porozbijane, szczątki kości, czaszki szczerzące zęby. Docho dzi skądś zdala śpiew jednostajny ponury.

Agata przystaje i chwytając rękę Augustyna. Czyżby to miała być jeszcze jedna przeszkoda? i czy ją zwycięży? O, tak, bo raczej łęgie Agata martwa wśród tych rozrzuconych kości, niżby wrócić miała zpowrotem.

Ale Augustyn wskazuje ręką na sklepienie i mówi:

— Tam jest kościół Bernardynów. To oni śpiewają.

— Jeszcze jeden klasztor — szepcze Agata ze zgrozą — chodźmy prędzej stąd!

I znowu długo się przeciskają przez wąski korytarz, potykają się o jakieś głazy, wpadają w jakieś doły napełnione wodą, nim wreszcie zamajające w górę blade światło gasnącego dnia i wonie ku nim ciepłym czystym powietrzem.

Wspinają się po rozpadłych schodach i wreszcie są w gąszczu ciśnień na łęczce nad Wilenką.

Agata wyciąga w górę ku niebu ramiona, podnosi twarz i śmieje się cichym, pełnym szczęścia śmiechem. Szerokie rekawy ha bitu rozkładają się koło ramion jak nagle wyrosłe skrzydła i Agata wypłada jak ciemny ptak sztykający się do lotu.

Augustyn wyciąga do niej ręce i szepcze z uniesieniem:

— To ty! To ty! Ja ci widziałem na placu ratuszowym. Tyś córka wiedźmy. Przez tyle nocy przychodziłaś do mnie we śnie, a teraz mam cię tu zwać i urodziwać!

Ala Agata odrzuciła go dumnie.

— Takas ty? za to że cię wyratowałem z zakonu?!

Agata mówi tajemniczo:

— Wyratowałeś, boś musiał, bo to nie tylko twoja i moja wola, a jeszcze inna, mocniejsza!

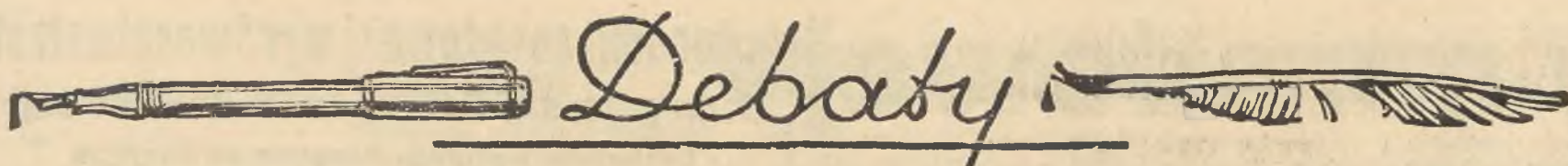
— A czemuś mnie całowała tam pod ziemią?

— Ze szczęścia! Miałam że zimne ucygi całować, gdyś ty był przy mnie?

— Zrzucił ci ciemne szaty — harda w nich jesteś i nieprzystępna, mam tu dla ciebie suknie.

I Augustyn wyciąga z gestwiny olch zawiniątko z odzieżą.

Agata chwytając



## „Kronika Polski i Świata”

CEZAR I CZŁOWIEK

Co było najciekawsze w Rzymie w kwietniu roku 1938 a w 2691-wszym od założenia Rzymu? Mostra Augustea della Romanita czyli wystawa wielkiej przeszłości Imperium Romanum, wspaniałym prowizorycznym pałacu, która trwa tam będzie do 23 listopada, poczem objeździe kilka miast wielkich w Italii i znów wróci do Rzymu.

Gmach jest nowy, zbudowany prowizorycznie ze specjalnego materiału naśladowującego antycyzność omal cyklopię głazów. W trzyczciestu wysokich, jasnych halach zebrane wszystko, co ma unaocnić plastycznie przepotę Rzymu imperatorów i ich władanie nad całą Europą. Jedną z sal może najważniejsza przypomina jakąś to opiekę otoczyło imperium kielkującą chrystianizm. Inna sala wykazuje łączność i krewiństwo Imperium Romanum z dzisiejszym państwem autorytatywnym z Rinascenta dell Impero di Roma. I oto przed oczyma naszymi rozciąga się wspaniały obraz czterotysięcioletniej dziejowości wielkiej rasy, która dała podstawy i rudymenta całej cywilizacji ludzkiej. Równocześnie mamy przed sobą obraz wylaniania się i narastania drugiego nawrotu państwowości mocarstwowej emanacji tejże rasy nowego Risorgimento i nowego Rinascento. W okresie nawet nie jednej generacji, nawet niecałych lat dwudziestu dokonano się przeobrażenie psychiki zbiorowej czterdziestu kilku milionów, dokonano się odmienienie i przeinaczenie, które nie można inaczej określić jak nazwą miracle, omd. Naród, cały naród jakby tknięty różdżką czarodziejską przeobraził się, przekształcił, i to w oczach, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Z kłótniowego a rozpróżnionego materiału zasypiającego na laurach niedawno zdobytej jednolitości i niepodległości, z materiału „malowniczego”, drzemającego w dolce far niente, wycekującego turystów i kontentujących się wegetacją... z materiału, którego nawet barbarzyńska mieszanina austriacka wybrażala od makaroniarzy i kataryniarzy, wyrzucił się po rzuceniu plugawej skorupy liberalistycznej, gatunek nowy, mocny, ekspansywny, dynamiczny.

Na wystawie Augustowskiej „della Romanita” ma się to strezczzone, skondensowane i wizualnie, omal namacalnie uplastycznione, omal Romulusa i Remusa po dziś dzień. Najstarsze monety i pieniądze, najstarsze piugi i socha, najstarsze wizerunki kamienne władców i wodzów. Czego legiony rzymskie dokonały w zdobytych Galii i Brytanii, a dokąd najdalej na północy i wschodzie sięgały dzierżawy. I tak barbarzyńcom z puszcz i dzikusom żółdziejczym z osiedli budowały legiony drogi, mosty, akwedukty, castella. A potem... papiestwo i Kościół Rzymski jak to cywilizują ludy i narody, nakładają korony monarchom, organizują państwa i ustroje. A potem Renaissance, i na Europę idzie lawina Piękna i lawina Mądrości. Genjusze Szuki rodzą się... na kamieniach ruin. Europa znów sse wymiona Wielkiej Wilczy. Potem zmierzch, długotrwały letarg, na północy Italii garnizony austriackich Habsburgów, w Rzymie trzydziści lat załoga fraucuska. A potem nowe państwo: Italia odrodzona, znów królewska, ale jeszcze nie narodowa, unita ale nie monolita.

Wreszcie marzec roku 1919 i na Rzymu wchodzi Rysz di combattimento, wchodzi młodzież, młodość, spadkobierczyni światowadczych tradycji Romae Aeternae. Na jej czele syn kowala z Predapio, kolega dziennikarz z „Popolo Romano”, kolega - nowe lista, kolega - polemista, kolega-dramatysta, autor. W naszym „Robotniku” warszawskim (15 luty 1923) socius Niedziałkowski pisał o „Legendzie (sic) fascyzmu”. „Zachwyty Miś Narodowej i p. Nowaczyńskiego dla fascyzmu robiły na razie wrażenie raczej komiczne. Dzisiaj sprawa przedstawia się o wiele poważniej. Od czasu przewrotu Mussoliniego we Włoszech, entuzjazm ogarnął całą prasę pravicową”.

Legenda fascyzmu! Coby to ten publicysta pisał, gdyby się przejechał i rozglądał co nieco w dzisiejszej Italii! Jakżeby się przedko przekonał, że ten Cezar jest Człowiekiem w każdym calu, uspołecznionym w każdej myśli, w każdym planie, w każdym dokazaniu. Tylko, że wszystkie wiatry padebrały z pod żagli wszystkim hersztom partyjnikom, by-uradować przed Czerwonym Behemotem czy Balfagorem Rzym, Italję, Europę. Do jakiego jednak stopnia ten nacjonalista i imperjalista przechował i utrwalił swój „socjalistyczny” światopogląd! Trzeba tylko patrzeć dokoła, żeby widzieć dokumenty tego na każdym kroku o każdej godzinie. Jakaż tu ochrona pracy, ochrona starców, dzieci i kobiet. Jak niezliczone w ilości a imponujące jakości sanatoria robotnicze i domy robotnicze i kolonie letnie. Ile nowych szpitali, ile nowych klinik, ile nowych przedszkoli i także, właśnie dla świata pracy fizycznej. Jaka ofensywa w walce z suchotami, z „aglicą, z trachomą, z rakiem. Jaka pomoc dla małych cięż., dla dzieci skrofulicznych, dla rodzin o licznie potomstwie, dla kalek z fabryk. W tym Cezarze, antypodzie Cezarów li tylko konkwistadorów, li tylko bonapartyzmu, li tylko militarnej dynamiki, troska o człowieka pracy i humanitaryzm, wybił się na pierwsze miejsce. Duce jest czujny i twórczy na tem polu od rana do nocy. Dopo la vore!

I dlatego Cezara tego można dzień w dzień widzieć jak raniem sam prowadząc auto w asyście dwóch cywilnych jegomościów lub z synem gzmii ulicami od swej Villi Torlonia do Palazzo Venezia. I tak od lat, od lat! A dokoła po trotuarach stoja i robotnicze i proles i plebs. Uśmiechnięci, pogodni, serdeczni, salutando romaniamente. Żadnych środków bezpieczeństwa, żadnych za mykań ulic, zatrzymywania ruchu, komedji, tragedji; gna z przepisaną szybkością jak każdy śmiertelnik, wysiada, wsiada, bywało, — zatrzymuje i zakasawszy rękawy coś naprawia przy maszynie „syn kowala z Predapio, Cezarye.

Na Mostra Augustea della Romanita widzimy w djoramach świetlanych i w mapach plastycznych i te nowe miasta na wysuszonych pontyjskich bagnach i gdzieindziej. Jakże szerokie, jasne, słoneczne, higieniczne, mądre komponenty, to będą naśladować i małpować z czasem i „Wielkie Demokracje” gieldziarskie. Te miasta, to Sabaudia, Pontynia, Appulia, Pomeria, Littoria, ta, co Gdyni nagrodę bratnią przysłała.

Ale najciekawsza to Guidonia, stolica lotnicza. Dla narodowi muskuły, tysiące boisk, setki stadionów, kultura fizyczna, zdrowie mięśniowe, dał muskuły ale dał i skrzydła. Na tym punkcie nawet pyskacze wszystkich emigracji, dzień w dzień na nowy Rzym rzygający a szkalowaniem ustawicznym już zmordowani, mordy za mykają na chwilę. Tu się nie psio czyć nie da. Są rekordy nad rekordami, transoceaniczne. Syna posłał też na ryzykando, prosić go tylko, by się nie potopił. Sam prowadzi każdą maszynę w powietrzu, jak wirtuoz. Trzydzięci tysięcy pilotów wojskowych, gotowych na każdy apel. Pięćdziesiąt osiem tysięcy robotników pracuje dzień i noc w trzech zmianach nad dalszą... progeniturą. Kartagina sprowadza gotowe goliaty za grubie pieniądze ze Stanów. A tu oni sami za oszczędzone, za zbierane i za kolekty. Czy pan wie towarzyszu Niedziałkowski, że na palcach wszystkich Włoszek nie zobaczyłby pan jednego złotego pierścienia, bo wszystko złoto złożyły Spartanki na ołtarzach ojczyzny, żeby uskrzydlić synów i braci, żeby maszynę, co wnet pojedą w ruch rozstrzygający, były wspaniałe, precyzyjne i 400 klm. odwalają w godzinę. Z wyspy Rodos będzie spacerować na Maltę, na Haifę, na Cypr, na Abukir, z Pantelarii spacerować w mro struny... Nad wszystkimi drózkami i ścieżkami basenu śródziemnomorskiego panują już dżący z niecierpliwości synowie tej nacji, co się

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

dusi w swym małoprzestrzennym kontynentalnym „bucie” i który tak orzneli w Wersalu delegaci z... Kartaginy.

Sliczne miasteczko ta Guidonia. Czasem tam wysiada wieczorem syn kowala z Predapio i z zakasaniem rękawami mał trujeć się z robotarzami, a dowcipnie się, że się cały warsztat trzęsie ze śmiechu. Syn miasteczka ta Guidonia, bo dzięki niemu dominacja i supremacja w obłokach jest pewna. Ale, co jest najśliczniejsze z najśliczniejszych, to te autogira... Taki bąk furczący wściekle, opuszcza się prostopadłe na placu przed, powiedzmy sobie, Panteonem, bądź co bądź gmachem starszej daty... bo jakieś dwa tysiące... a odpasnąwszy, najprostopadłej śrubie się z zawrotną szybkością w obłoki spowrotem. Syn kowala z Predapio od razu, to znaczy dwadzieścia lat temu, pojął wagę i walory lotnictwa, no i od dwudziestu lat czuje się w aparacie tak wygodnie i tak pewnie, jak np. „nasi” na... stolcu... przy brydżu. Dzięki temu człowiekowi, co prawda Uomo Sinigulare, Uomo Unico, Italia żyje snami i marzeniami w chmurach, w obłokach, bliżej słońca. In sole salus.

Ale na wodzie i w wodzie też dużo plusów, same plusy. Wiedzą już o tem admirałowie Sandwich i Comfort i kontradmirał Sodawhisky. I mocno stracili na kontenansie. Flota handlowa jeszcze skromna. Załedwie 3 miliony ton brutto. Gdzie jej tam mierzyć się z kartaginską! Ale submariny, submariny mister Winston, te są ponoć tip - top up to date i panom świata mogą dać się dobrze we znaki. Znow trzeba będzie zakupić kilka dziesiąt podwodniaków w Ameryce i sprowadzić je galopando. Za pieniądze wszystko można, a złota zgarbne się z pięciu kontynentów chyba sporo. Jeno skąd wziąć bohaterów i jak ich namówić do służby wojennej, kiedy oni naczyniali się Wallace'a i Lawrence'a, a teraz chcą czytać Joyce'a i Russe'a, a wszelkie ryzykando wyrażnie przeklinają. Bo teraz oni wolą dorze far niente...

Na Wystawie Augustowskiej della Romanita ogląda się i widzi najdokładniej, jak Roma Aeterna wygl. za Etrusków, za Tarkwinjuszów, i jak będzie wyglądała za lat sześć. Kiedy się poprzednich dni zwiędziło na mieście Citta Universitaria, najnowocześniejszą w formie i w duchu dzielnicę uniwersytecką (70 milionów lirów), kiedy się cały dzień przepędziło w kulturze ciała i sprawności, poświęconej dzielnicy Mussołinięgo, konieczne jest także pomać dzieło Wodza jako... Rozburzyciela. Na budował istotnie nowych obiektów wprost nieprawdopodobną ilość. Zastał Italję zaporą, została ją zelektryfikowaną dostal Rzym z rudierami, oddaje go z inar murami. Aby odsonić bowiem ruiny, burzy się rudery z drugiej połowy XIX wieku, z ordynarnej ery rządów demoliberalizmu i masońskiej, burmistrzowania Nathana. Syn kowala z Predapio bezbłędny jest dla ozdoby wiedeńskich i secesyj. domów fin de siecle'u. Zdemolowano całe bloki, całe ulice szpetnych „eleganckich” domów, a zyskano odsłonięciem... Mauzoleum Augusta, Tarczu Maecellusa, Panteonu, Kapitolu. I powstała między Palatynem a Awentynem imponująca Via dei Triumphali i Via del Impero, aż pod widoczne teraz w całej okazałości Colosseum. Vista magnifica! Dokonano więc tego, co zrobił swego czasu Hausman z Paryżem.

Oto Cezar i Człowiek w dosko nalej harmoniji, a w takiej pełni, że do tych czasów do niego niespotykanej! Oto samodziernia i satrapa, który piechotą może cho-

dzić po polach, placach, fabrykach, warsztatach, a włos mu z głowy nie spadnie. I chodzi. — Wśród wieśniaków chłop z kosą, wśród robotarzy majster, wśród sportowców as. Konno mu też do twarzy, w morzu pływak, na łódce wiosłuje jak student, na motocyklu pędzi, jak opętany. Super witalizm w drugim egzemplarzu ludzkim niespotykany. Mówić do ludu lubi i mówi często gęsto, — pasjonalnie, fortissime, z pedalem, aż do zachrypnięcia, confuoco, ale zawsze z sensem.

Z 45 milionów rodaków zrobił sobie jedną wielką rodzinę, którą by za nim w ogień poszła. I pójdzie... Z ogłuszającym krzykiem: Ave Duce resurrecturi te salutant! Dał Italom zdrowie fizyczne i moralne, dał radość życia wyteżonego, dynamicznego, więc da im i zwycięstwo. Panem rozdziela równomiernie wszystkim warstwom, circenses i teatralizację życia powszedniego... także, ale zawsze i wszędzie ad majorem gloriam Patriae. Nieprzysięgi i zawistników za parkanami ma Cezar - Człowiek mnóstwo. Molto nemni molto onore. Jeżeli czerwonych dławii pasja no to va bene; zarekwirował im cały program i wypienia systematycznie i skrupulatnie. Nie ma się co dziwić, że zgrzyta kłami Spartacus, obserwując, jak powoli wszędzie idą za nim, gdzieindziej i wzorują się, jak tylko mogą, często przedrzeźniając i wykosławiając. Dziwne tylko bywało, kiedy psioczyli nań tacy Kartagińczycy i oburzali się, roniąc łzy z miłości do czarno - kędzierzawych Etiopów. Superfaryzeje!

A w życiu prywatnem? Jest pono czarujący, czarujący naturalny, skromny i prosty. Może trochę za patryjarchalny i za purytański... Dotychczas brydza się nie nauczyli! I wogóle kart do ręki nie bierze! Nie umie trzymać w ręku! Nie ma czasu. W doborze otoczenia wykazał najszcześliwszą rękę, nigdy nie preferując specjalnie wojskowych nad cywilami, — ale i nie dopuszczając cywilów bez rycerskich zalet. Humor i pogodę traci notarycznie tylko wtedy, kiedy raz już wytepiwszy w aparacie korporacyjnym tych, co zdradzali że instynkty egotystyczne — materialistyczne, jeszcze i teraz na jakiegoś typu niejasnego natrafi: wtedy bywa nieubłagany; nawet interwencja córek jest bezsilna i zwodzi. Jest nadto jedno słowo, które wyprowadza go pono z równowagi i z zawiasów, a to nazwa jednego, pewnego miast. Nie, nie Moskwa, nie Paryż, nie Londyn, nie Madryt, a... Genewa. Wtedy się pieni. Ale już, gdy mowa o... „sankcjach” pewnych pięćdziesięciu dwóch państw — zaczyna się zaśmiewać i odyskuje stałą pogodę.

Pan Mussolini, od czasu do czasu, wyrusza, dostojnie piechotą, na miasto po zakupy z kucharzą i z córką; dopiero, gdy zaczęli czyhać amatorowie z aparatami, zaprzestął.

Makarał na stole pojawia się kilka razy tygodniowo, jak u wszystkich. Polenta także. Ni Baltazar, ni Lukullus taniem menu by się nie kontentowali.

Z bajek, które kursują, godną jeszcze zanotowania jest jedna, o przedśmiertnym prezencie czarodzieja z jachtu „Elektra”, ekscelecji... Marconiego. Wypróbowano siłę i wartość wynalazku w twierdzy Boccea. W obecności sztabu i marszałków... Ale to mało wiarogodne... Jakies takie „promienie”, które unieruchamiają każdy motor na przestrzeni takiej a takiej, bez apelacji...

Oby tej „bajki” nie trzeba było między bajki włożyć... Oby! Adolf Nowaczyński.

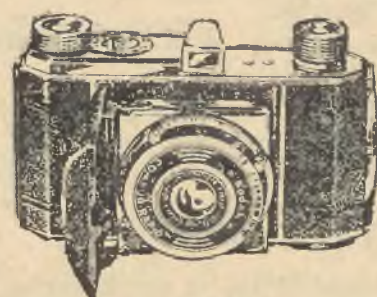


Tego lata  
będziesz  
fotografować!

Nowoczesne aparaty „Kodak”

nabyć bowiem możesz w każdym fotostudzie — wpłacając tylko zaliczkę **zł. 13.-** (reszta na 12 rat miesięcznych)

Każdy fotostud poinformuje o sprzedaży ratalnej „Kodak”



KODAK  
Ketina

obiektyw f. 3,5  
36 zdjęć 24x36 mm

Jeśli pragniesz osiągnąć tak wysoki poziom zdjęć, jaki podziwiasz w kinach, stosuj również panchromatyczne błony

**Panatomic**

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5



## Historyczny dom w Magdeburgu będzie przewieziony w czerwcu do kraju

BERLIN, Pat. Dom w Magdeburgu, w którym więziony był w 1918 roku Marszałek Piłsudski, ofiarowany jesienią roku ub. przez burmistrza tego miasta Państwu Polskiemu, został już w znacznej części rozebrany, celem przetransportowania go do Polski.

Roboty są już tak daleko posunięte, że w połowie czerwca r. b. należy spodziewać się, że dom ten w całości znajdzie się w kraju.

## Zmarł Michał ks. Murat

PARYŻ, Pat. W jednej z klinik paryskich zmarł Joachim Napoleon Michał ks. Murat, urodzony w Paryżu w r. 1885. Zmarły był potomkiem w prostej linii króla Neapolu.

## Lot treningowy na granicy stratosfery

WARSZAWA, Pat. W związku z zamierzoną serją lotów treningowych i próbnych do stratosfery, zostały ukończone przygotowania naukowe i techniczne do pierwszego lotu z tej serji.

Celem lotu będzie osiągnięcie balonem wolnym w kabinie otwartej wysokości około 9½ klm. i wykonanie pomiarów naukowych na aparatach, które następnie użyte będą do dalszych badań w czasie wielkiego lotu.

Lot odbędzie się z Legionowa na balonie „Toruń” pojemności 2.200 mtr. sześć. W locie wezmą udział kpt. Z. Burzyński i dr. Konstanty Narkiewicz - Jodko. Załoga jak i w lotach poprzednich tego typu zaopatrzona będzie w ciepłe kombinezony i aparaty tlenowe do oddychania.

Ostateczny termin startu uzależniony jest od słonecznej pogody i korzystnych wiatrów.

## Na frontach Hiszpanji Połączenie oddziałów gen. Varela z oddz. gen. Valino

SALAMANKA, Pat. Powstańcza kwatera główna donosi: Na pograniczu prowincji Teruelu i Castellon zajęli powstańcy miejscowości Las Planas, Luco de Bordon, Todoella, La Mata i Holocado del Rey.

W Środek poczyniły wojska powstańcze dalsze postępy, zajmując Pitarque, Villarlengu i ważne pozycje na południu - zachód od el Poso. Nieprzysięgieli poniosł znaczne straty w zabitych i rannych. Równocześnie zajęły wojska powstańcze miejscowości Iglesuela del Cid, La Cuba i Mirambel. Wojska rządowe pozostały tam na polu bitwy przeszło 400 rannych i zabitych. Prócz tego powstańcy wzięli 200 jeńców oraz zdobyli znaczne zapasy materiału wojennego.

Na odcinku morza Śródziemnego odparli powstańcy wszystkie ataki nieprzyjaciela, który poniósł tam również znaczne straty. Operacje przeprowadzone w śróde przez powstańców miały na celu uzyskanie połączenia między wojskami generałów Varela i Garcia Valino. Cel ten został w pełni osiągnięty. Bitwa toczyła się na froncie 50 klm., przyczem powstańcy posunęli się wszędzie naprzód o 10 — 15 klm. Już w pierwszym dniu ofensywy osiągnięte zostały cele, przewidziane na dzień (12. 5. 38 r.) trzeci. Powstańcy zajęli w ciągu środy obszar o powierzchni 600 klm. kw.

# Dzień żałoby narodowej

## Hołd w Belwederze

WARSZAWA, Pat. Wczoraj w trzecią rocznicę zgonu pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako w dniu żałoby narodowej — obywatele stolicy, wojsko, młodzież szkolna udali się tłumnie do świątyni na uroczyste nabożeństwa żałobne.

Przed uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Jana najwyżsi dostojnicy państwowi złożyli w Belwederze hołd pamięci Wodza Narodu.

Przed bramą pałacu belwederskiego ustawiono wysokie masy, z których zwisają chorągwie żałobne.

Przed pałacem na tle czarnej draperji widnieje popiersie Józefa Piłsudskiego, obok płoną wielkie znicze.

Na dziedzińcu ustawili się spieszony szwadron pułku Szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą.

Obok popiersia zaciągnęli wartę honorową Szwoleżerowie.

## Przybycie P. Prezydenta

Przy bramie wejściowej zgromadzili się w oczekiwaniu na przybycie P. Prezydenta Rzeczypospolitej członkowie rządu in corpore z p. prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem - Składkowskim na czele, pułk. Walery Sławek, marszałek Senatu Prystor i szereg wyższych osobistości.

O godz. 9,10 przy dźwiękach hymnu narodowego nadjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Bezpośrednio po przybyciu Pan Prezydent R. P. złożył na stopniach pałacu belwederskiego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach narodowych. Od polskich sił zbrojnych złożył wieniec przepasany wstęgami orderu „Virtuti Militari” w zastępstwie niedysponowanego marszałka Smigłego - Rydza minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Obecni w ciszy i skupieniu oddali następnie hołd pamięci pierwszego Marszałka Polski.

## Msza św. w kaplicy

Po uroczystości złożenia wienców Pan Prezydent Rzeczypospolitej i obecni dostojnicy państwowi udali się do pałacu, gdzie w kaplicy odbyło się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. biskupa polowego W. P. Gawlinę.

Na nabożeństwie obecna była rodzina Marszałka J. Piłsudskiego i pani Marja Mościcka.

## Składanie wienców przez mieszkańców stolicy

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwederskiej, zaczęły o godz. 10-ej napływać do Belwederu liczne delegacje.

Młodzież szkół. Weterani i weteranki powstania 1863 roku przybyli pod Belweder samochodami i prowadzeni następnie przez swych najbliższych, złożyli wieniec.

W momencie przemarszu przed frontem pałacu belwederskiego sztandary organizacyjne pochylają się ku ziemi.

W międzyczasie na ulicy przed Belwederem zgromadzeni mieszkańcy Warszawy ustawiają się w szeregi i wkraczają na dziedziniec, defilując w milczeniu przed pałacem.

Szereg osób trzyma w rękach kwiaty, które składają następnie na stopniach pałacu.

O godz. 13,15 oddały hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wierne szeregi Jego żołnierzy. Delegacje federacji PZO. z Unją Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, Legionistów, Peowików, Strzelców.

Do godz. 19-tej trwa nieprzerwanie defilada mieszkańców stolicy przed Belwederem.

## Obchód żałobny w Wilnie

Dnia 12 maja w ramach uroczystości żałobnych trzeciej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego w godzinach porannych młodzież szkolna wileńska złożyła hołd na Roscie.

Po nabożeństwie odprawionem o godz. 9,30 w Ostrej Bramie, młodzież szkół średnich i powszechnych w liczbie kilkunastu tysięcy w kolumnach ósemkowych udała się na Roscę, gdzie poczty sztandarowe wszystkich szkół ustawiły się wewnątrz cmentarza, otaczając zwartym pierścieniem mauzoleum i mogiły żołnierskie.

Na sygnał trąbki wszystkie sztandary pochylili się, a kilkunastotysięczna młodzież wileńska w 3-minutowej ciszy oddała hołd Sercu Wodza Narodu. Po trzuminutowej ciszy odezwały się werble, poczem delegacje szkół im. Marszałka Piłsudskiego z całej Polski złożyły kwiaty na płycie mauzoleum, a delegacje poszczególnych szkół wileńskich na mogiłach żołnierskich, otaczających mauzoleum. Po tej uroczystości delegacje szkół im. Marszałka Piłsudskiego, przybyłe z całej Polski, udały się autobusami do Pikieliszek, aby zwiedzić osadę wojskową Marszałka Piłsudskiego.

## Nabożeństwo w Bazylice

O godz. 10-ej odbyło się w Bazylice uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Józefa Piłsudskiego, celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolite Jędrzejowskiego. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim, generalicją z inspektorem armii Dąb - Biernackim, rektor U. S. B., prezydent m. Wilna, następnie poczty sztandarowe wojskowe garnizonu wileńskiego z kompanią honorową, poczty sztandarowe Federacji P. Z. O. O., Przysposobienia Wojskowego i organizacji społecznych.

## Pochód na Roscę

Po nabożeństwie uformował się długi pochód poszczególnych organizacji na czele, skąd wyruszył na Roscę.

Już po skończonych rannych uroczystościach nieprzerwany

łańcuch obywateli miasta Wilna przeciągał przed płytą mauzoleum, składając wiązanki kwiatów i oddając w skupieniu hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## Przejęcie opieki nad Mauzoleum

O godz. 11,45 nastąpił na Roscie uroczysty akt przejęcia z rąk armii pod wieczystą opiekę gminy miasta Wilna Mauzoleum Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego, cmentarza wojskowego, oraz domu, w którym mieści się muzeum pamiątek.

Po odebraniu raportu od komendanta warty przez inspektora armii gen. Dąb - Biernackiego komendant garnizonu płk. dypl. K. Janicki złożył następujące oświadczenie: „w trzecią rocznicę zgonu, w drugą rocznicę złożenia na Roscie Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, za zgodą wyższych władz wojskowych, przekazuję w imieniu wojska zarządowi miasta Wilna w osobach panów prezydenta i wiceprezydentów miasta, opiekę i pieczę nad — Mauzoleum Sercu Wodza i Jego Matki;

— cmentarzem żołnierzy poległych za Wilno, i

— muzeum pamiątek na Roscie

pełniąc nadal stałą wartę honorową, wojsko będzie zawsze czuwać nad tem miejscem spoczynku Wielkiego Sercu Wodza, Jego Matki i Jego żołnierzy, a w dbałości i trosce o nie łączyć się z „mądrym Jego miastem”.

Następnie prezydent miasta Wilna dr. Maleszewski odczytał akt przejęcia z rąk armii pod wieczystą opiekę gminy miasta Wilna Mauzoleum Sercu Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, cmentarza wojskowego na Roscie oraz muzeum pamiątek po Wielkim Marszałku.

„Rada Miejska, pragnąc zadokumentować uczucia gorącej wdzięczności do Syna ziemi wileńskiej Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, postanowiła na uroczystym posiedzeniu w dniu 19 marca 1938 roku przejąć od władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej Mauzoleum Sercu Józefa Piłsudskiego i Jego Matki wraz z cmentarzem wojskowym na Roscie i przyległymi doń terenami pod wieczystą opiekę gminy miasta Wilna.

Dziś, w trzecią bolesną rocznicę śmierci Wielkiego Syna tej ziemi, gdy majestatowi Jego zgonu towarzyszyć musi czynna pamięć wszystkich obywateli tego miasta, które nadewszystko ukochało, zarząd miasta Wilna w wykonaniu powziętej uchwały przez Radę Miejską przejmując niniejszem z rąk armii Rzeczypospolitej Polskiej opiekę nad Mauzoleum Sercu Wielkiego Marszałka, cmentarzem wojskowym na Roscie oraz muzeum pamiątek po Wielkim Wodzu Narodu. Działo się w Wilnie dnia 12 maja 1938 roku.”

Na akcie przejęcia, sporządzonym na pergaminie w dwóch egzemplarzach, złożyli podpisy: wojewoda wileński Ludwik Bociański, w imieniu armii inspektor armii gen. Stefan Dąb - Biernacki, dowódca Ok. III Józef Konstanty Olszyna - Wilczyński, gen. Józef Kwaciszewski, gen. Rudolf Orlicz - Dreszer, płk. dypl. Kazimierz Janicki i płk. dypl. Kowalski. W imieniu miasta podpisy złożyli: prezydent miasta Wilna dr. Wiktor Maleszewski, wiceprezydent Kazimierz Grodzicki i wiceprezydent Teodor Nagurski.

Po podpisaniu aktu przejęcia wszyscy udali się przed Mauzoleum, gdzie w jednominutowej ciszy oddali hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jeden egzemplarz aktu przejęcia złożony zostanie przez wojsko w muzeum w Belwederze, drugi — pozostanie w Wilnie w muzeum pamiątek po Marszałku przy cmentarzu na Roscie.

## Wieczorne uroczystości przed Mauzoleum

W godzinach wieczornych armia i społeczeństwo wileńskie złożyło hołd Sercu Marszałka.

Tłumy społeczeństwa zaczęły napływać na cmentarz Rossa już o godz. 19, wypełniając szczerze otaczające wzgórza i przestrzeń dookoła cmentarzyska, jak również cmentarz cywilny.

Wewnątrz cmentarza Rossa wzdłuż ściany północnej za Mauzoleum ustawiono około 200 sztandarów organizacji, stowarzyszeń, szkół i korporacji akademickich.

Nawprost bramy głównej cmentarza ustawiła się kompania honorowa z pocztami sztandarowymi, oficerowie i podoficerowie garnizonu. Na lewo od cmentarza miejsce zajęli przedstawiciele władz, senat U.S.B., władze samorządowe, organizacje społeczne — na prawo rodzinny osób wojskowych, Polacy z zagranicy, młodzież szkolna i akademicka.

Cmentarz Rossa bogato iluminowany tonie w powodzi kwiecia i światła, spływającego z reflektorów, umieszczonych wysoko naprzeciw Mauzoleum.

Punktualnie o godz. 20,40 rozpoczyna się łoskot werbli, sygnalizując mającą nastąpić chwilę ciszy. O godz. 20,44 padają trzy strzały armatnie w różnych punktach miasta. O godz. 20,45 inspektor armii gen. Dąb - Biernacki podchodzi do zainstalowanego u bramy cmentarza mikrofonu i zarządza ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego trzuminutową ciszę. Głęboka refleksyjność i następująca absolutna cisza. Kilkadziesiąt tysięcy zebranych obywateli w skupieniu oddaje hołd Zmarłemu Wodzowi Narodu. Wojsko prezentuje broń — nisko chylą się sztandary.

W tym czasie na górze Trzykrzyżkiej i Białogórze zapłonęły ogniska. Na zakończenie chwili ciszy pada 21 strzałów armatnich. Rozlegają się dzwony kościelne i gwizd syren. Reflektory zalewają ponownie białym światłem cmentarz.

Po zakończeniu chwili ciszy do mikrofonu podchodzi płk. dypl. K. Janicki i odczytuje wyjątek rozkazu, wydanego przez Marszałka Piłsudskiego po zawieszeniu wojny polsko - bolszewickiej.

Następuje moment składania wienców od wojska, od wojewody, od miasta i od uniwersytetu.

Po złożeniu wienców rozpoczyna się żałobna defilada prowadzona przez inspektora armii gen. Dąb - Biernackiego.

Zwarte kolumny ósemkami, w hełmach, z bagnietami na broni, mijają mauzoleum i cmentarz.

Sztandary wojenne pułków legionowych dwyrzł im. Marszałka Józefa Piłsudskiego okryte żałobą pochylały się nisko przed Mauzoleum. Żałobna defilada odbyła się w milczeniu przy wtorze werbli.

## PO NIEUDANYM ZAMACHU masowe areszty w Brazylii

RIO DE JANEIRO, Pat. W ciągu wczorajszych walk zginęło 13 osób, a przeszło 30 odniosło rany.

W kołach powstańczych aresztowano około 1.000 osób.

W niedzielnym numerze „SŁOWA” poza dodatkami „Praca w domu i poza domem” oraz zwykłym materiałem publicystycznym ukażą się m. in. artykuły:

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI —

Pieszałajtis (wspomnienia ze Żmudzi).

J. M. — Reportaż z Litwy.

JERZY WYSZOMIRSKI —

Iwaszkiewicz Menschen und Lendenschaften.

MARJAN DZIECHOWSKI — Ukraina a Rosja.

## Autonomji narodowe i wyrównania strat domagała się Polacy w Czechosłowacji

### Deklaracja Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Polskich

MORAWSKA OSTRAWA, PAT. „Dziennik Polski” zamieszcza na naczelnym miejscu p. t. „Przywrócenia stanu posiadania z r. 1918 oraz trzech zasadniczych gwarancji autonomistycznych domaga się ludność polska w Czechosłowacji”, deklarację komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, który wobec zapowiedzi rządu praskiego uregulowania spraw mniejszościowych w ramach przygotowywanego statutu mniejszościowego, na posiedzeniu odbytem w czeskim Cieszynie w dniu 9 maja 1938 r. stwierdził co następuje:

„Dla wyrównania strat, jakie ludność polska w Czechosłowacji poniosła w ciągu 20 lat istnienia republiki, jak również dla skutecznego zabezpieczenia tej ludności przed dalszym stosowaniem systemu, który te straty spowodował, koniecznym jest:

1. PRZYWRÓCENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI STANU POSIADANIA Z R. 1918 i

2. ZASADNICZA ZMIANA STRUKTURY PRAWNEJ, NA JAKIEJ ŻYCIE LUDNOŚCI POLSKIEJ DOTYCHCZAS SIĘ OPIERAŁO.

W głębokim przekonaniu, że jedynym skutecznym sposobem naprawienia krzywdy i poprawy dalszego losu będzie zapewnienie ludności polskiej na zamieszkałym przez nią terenie bezpośredniego i decydującego wpływu na regulowanie tych dziedzin życia, — w których akcja wynaradawiania była i jest prowadzona, — ludność polska wysuwa dziś z całą stanowczością żądanie nadania jej AUTONOMJI NARODOWEJ, OBEJMUJĄCEJ DZIEDZINY: ADMINISTRACYJNO — SPOŁECZNĄ, KULTURALNO — OŚWIATOWĄ I GOSPODARCZĄ.

Powstrzymując się od ściślejszego określenia formy tej autonomji i pozostawiając to narazie dobrej woli i trzeźwości politycznej rządu praskiego — komitet porozumiewawczy stronnictw polskich uważa za swój obowiązek stwierdzić, że mniejszość polska w Czechosłowacji domaga się trzech zasadniczych gwarancji, które ewentualna ustawa autonomiczna musiałaby zawierać, a których przyznanie jest nieodzownym warunkiem skuteczności wszelkich planów rządu w tem doniosłym zagadnieniu. Autonomja wina mianowicie ustawowo i organizacyjnie zagwarantować:

1.) bezpośredni i decydujący wpływ ludności polskiej na politykę ludnościową i społeczną na całym, zamieszkałym przez tubylczy lud polski terenie, a więc na sprawy ruchu ludn. i osadnictwa, obsady stanowisk urzędniczych, zatwierdzanie i regulowanie działalności stowarzyszeń i organizacji i.t.d.

2.) pełną autonomję życia kulturalnego — narodowego oraz prawo bezpośredniego decydowania o polityce oświatowej na całym, zamieszkałym przez ludność polską terenie,

3.) bezpośredni i decydujący wpływ na organizację i politykę gospodarczą terenu, decydowanie o wszystkich znajdujących się na tym terenie możliwościach pracy oraz sponowania częścią dochodów państwowych proporcjonalnie do zysków, jakie państwo z tej części kraju czerpie.

Równocześnie winno być zagwarantowane równouprawnienie i swobodny rozwój narodowy wszystkim Polakom w Czechosłowacji także poza zwartym terenem osiedlenia polskiego.

Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich uważa za swój obowiązek jeszcze raz stwierdzić z całym naciskiem, że punktem wyjścia wszelkich projektów poprawy sytuacji na Śląsku cieszyńskim musi być naprawienie wyrządzonych dotychczas krzywd, czyli przywrócenia ludności polskiej jej stanu posiadania z r. 1918.”

## Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie

WARSZAWA, Pat. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce podaje do wiadomości następujące szczegóły o przygotowaniach do międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

Przygotowania do tegorocznego międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie przedstawiają się niezwykle imponująco. O ich rozmiarach świadczą liczby: 35 narodów zapowiedziało w nim udział, około 400 tysięcy wiernych z różnych stron świata, aby oddać hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Zapewniony jest udział 20 kardynałów i blisko 300 biskupów. Z Polski spodziewają się w Budapeszcie do 4.000 uczestników. Po nad 200 specjalnych pociągów przywiezie do Budapesztu zagranicznych gości, a ponieważ 6 dworców, istniejących w Budapeszcie, nie mogłoby wystarczyć potrzebom zwiększonego ruchu, wybudowano specjalnie dwa małe dworce. Zużyto 210 wagonów drzewa na konstrukcję trybun, otaczających główny ołtarz i tworzących jeden z największych istniejących amfiteatrów. Liczne miejsce na tych trybunach obliczono jest na 135 tysięcy osób. Dla obsługi radiowej montuje się 350 głośników. Koszt samych urządzeń radiowych i transmisyjnych oblicza się na 175 tysięcy pengo. Dla księży, chcących odprawiać Mszę św., przygotowuje się 5.000 ołtarzy w różnych punktach. Do wspólnej Komunii św., którą rozdawać będzie równocześnie 600 kapłanów, stanąć ma 300 tysięcy wiernych.

Wszystkie te prace przygotowawcze prowadzone są pod protektoratem małżonki regenta Węgier pani Horthy i pod osobistym kierownictwem kardynała prymasa Seredi'ego.

Udział Polski w Kongresie przygotowuje naczelny Instytut Akcji Katolickiej, który organizuje jedyną pielgrzymkę oficjalną. Nad przygotowaniem czuwa osobiście J. E. ks. kardynał prymas Hlond.

Dla uczestników z Polski odbędą się osobne nabożeństwa z kazaniami I. I. E. E. biskupów Okoniewskiego i Radońskiego oraz obrady w sekcji polskiej z referatami J. E. ks. biskupa Gawliny i p. Jundziła - Balińskiego.

## TEATR LUTNIA

## „Orłow”

Operetka w 3-ach aktach.

Muzyka B. Granichstedtera.

Utwór wiedeńskiego kompozytora, powstały w okresie powojennym, obrazujący dotę emigrantów rosyjskich, należy do najlepszych nowoczesnych operetek — skutkiem niejednokrotnego wznowienia w ciągu lat — dobrze jest znany publiczności. Nawiąsem mówiąc, jeden z wielbicieli operetek we śróde widział „Orłowa” już po raz dziesiąty i prawdopodobnie nie po raz ostatni. Taką pochlebną popularność sztuki uważa od szeregów szerszego jej omawiania. Treść interesująca i odpowiednia dla każdego wieku.

Po dłuższej nieobecności na scenie „Lutni”, p. Janina Kulczycka wystąpiła w roli tancerki Nadi, należącej do najlepszych kreacji artystki, niezwykle cennej i lubianej przez naszą publiczność, która wypełniła zupełnie widowiskowość.

Pierwsze wejście p. Kulczyckiej na scenę było przyjęte prawdziwie owacyjnie, parę minut trwającą, oklaskami. Wytworzyło to miły nastrój ogólny, niesłabnący w ciągu całego wieczora, który się udzielił wszystkim wykonawcom, grającym z wiarą i szczerością, dostarczając się doskonale do pierwszorzędnej — pod każdym względem — primadonny, ukazującej się w rekordowej formie.

Równorzędnym partnerem był p. K. Dembowski, w roli wielkiego księcia, pracującego zarobkowo, jako szofer amerykańskiego miliardera. Pyszakowatego głupego — miliardera grał z właściwym sobie humorem p. K. Wyrwicz — Wchrowski. Rola jego rozumiejącego kompana, wrażliwego na wdzięki niewieście, trzeba zaliczyć do najlepszych w obfitym repertuarze świetnych kreacji p. W. Szczawińskiego. Nadobną eskortarkę, umiejętnie kokietującą szefa, który się z nią ożenił, odtworzyła p. B. Halmirska.

Nieco groteskową rolę biletiera zabawnie przedstawił p. M. Downunt, który też sztuki wyreżyserował. Role mniejsze wykonali odpowiednio panowie: A. Iżykowski, K. Chorzewski, S. Brusikiewicz.

Ładnie się zaprezentował balet. Szczegółom powiódł się cieszyć się „Czasynek”, w których oprócz walorów tanecznych, bardzo wysokiej klasy, charakterystycznie wystylizowała postać wiejskiej dziewczyny rosyjskiej p. M. Martówna. Wybornie jej wtórzył bardzo zgrabnie tańcząc „prysydy”, p. J. Borkowski.

Dekoracje p. E. Grajewskiego ładnie się przedstawiały. Chóry i orkiestra były — pod wodzą p. A. Witkowskiego — na należyty poziomie.

Michał Józefowicz.

## NOTATKI MUZYCZNE

## Recital śpiewaczy

Już prawie rok minął, jak p. Michał Zabejda — Sumicki, po raz pierwszy, śpiewał w Rozgłośni Wileńskiej P. R., a potem kilkakrotnie występował w Wilnie z koncertami, zdobywając powodzenie wciąż wzrastające.

Ostatni recital artysty pozwolił stwierdzić, że nie poprzestaje na osiągniętym poziomie. Piękny głos tenorowy nabiera coraz więcej głośności i staje się bardziej podatny do spełnienia założeń wykonawczych, sięgających bardzo wysoko, albowiem artysta nie dąży do popisów, a do wykonywania, z przyrodzenia głosem, lecz posługując się nim, jako środkiem do celów artystycznych interpretacji utworów. Słyszając ubolewano, że p. Zabejda — Sumicki za mało śpiewał, tym razem, arcy operowych, z tym poglądem nie mogę się zgodzić. Arty operowe odzwierciedlać, zawsze są niepełnie wartościowe na estradzie koncertowej i tylko ustępstwem na rzecz gustu lubiącego się w efektach zewnętrznych. Obfitość literatury pieśniarskiej, przeznaczonej do wykonania na estradzie, pozwala obchodzić się zupełnie bez arcy operowych, sprawiając bardziej jednolite wrażenie estetyczne, wyższego i subtelniejszego rodzaju.

Dość rozpowszechnione mniemanie, że śpiew w operach należy do wyższej kategorii sztuki, jest całkiem mylne. W operach: — akcja sceniczna, kostium, dekoracje, orkiestra i t. p. bardzo ułatwiają zdobyć powodzenie, natomiast śpiew estradowy, pozbawiony tych ułatwień zewnętrznych, wymaga o wiele subtelniejszej wszechstronności wykonania, ażeby osiągnąć wyniki artystyczne i prawdziwie zainteresować i porwać słuchacza.

Należy zaznaczyć, że p. Zabejda — Sumicki coraz więcej wykazuje artystę w muzykalnym frazowaniu, w rozumieniu i odcieniu dynamicznym i w ujęciu charakteru i nastroju dzieł. Wyraża i staranna dykcja, w różnych językach a także stała dążność do zbagacenia repertuaru mało znanymi utworami, nie poprzestając na kilku wypróbowanych pozycjach, zasługują na szczerze pochwały.

Rozpoczęły staro - włoskimi, w ciągu dalszym, wypełnionymi nowszymi utworami włoskimi, niemieckimi i polskimi, a zakończony ludowymi pieś-

## Co dadzą nam zimna i chłody

Tegoroczna wiosna wcale nam nie dopisała. Po „czerwcowych” upałach w marcu nastąpił zgoła niemajowe zimna. Tak, jak wszystko nagle zostało obudzone do życia, tak nagle zostało zahamowane w rozwoju. Już nie mówiąc o tym, że należało wrócić do ciepłych ubrań, powstaje ogólne zaniepokojenie ze względu na plony.

Jak odbije się panujące zimno i susza na vegetacji roślin?

Jak dowiadujemy się ze źródeł fachowych, przyczyną się one bezwarunkowo do pogorszenia tegorocznych urodzajów, lecz w jakim stopniu, trudno jest jeszcze dziś mówić, ze względu na to, iż w miarę ocieplenia się stan ten może się poprawić. W każdym bądź razie najwięcej ucierpią jarzyny. Stan ich jest teraz taki, że w wielu miejscach zachodzi konieczność powtórnego zasiewu. Produkcja okolicznych warzywników bardzo na tem ucipli. Nie wykorzystają oni w możliwy sposób okresu „nowalijek”. W zeszłym roku już przed trzema tygodniami były na rynku szparagi, szpinak, rzodkiewka, sałata, ogórki i młode kartofle. Dziś tego brak. Najlepiej może wyszły siewy wiosenne i uprawa.

Tegoroczne ciepła w marcu przyspieszyły okres robót rolnych, siewy jednak nastąpiły we właściwym dla Wileńszczyzny czasie, co nie pociągnęło złych specjalnie skutków na rozwój roślin.

Jeśli chodzi o stronę kalkulacyjną, to tegoroczne zniżenie się urodzajów wpłynie dobrze na podtrzymanie cen, które i tak będą o wiele niższe na jesieni, niż są obecnie.

Wypływa to z ogromnego przeładowania rynków zapasami zbóż, jak żyto i pszenica.

Wszystko jednak może ulec dużemu polepszeniu, jeżeli druga połowa maja będzie ciepła i dżdży sta.

A.

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

## SKANDALICZNE STOSUNKI NA ULICY ZAWALNEJ

Przechodząc codziennie z ul. Kolejowej do miasta przez ul. Zawalną, obserwuję z przerażeniem, w jakim stanie znajduje się odcinek ulicy od Kolejowej do Bazylijskiej. Już prawie 10, czy nawet 12 lat z prawej strony ulicy, t.j. przy kamienicy pod numerem 66 nie ma chodnika, a ulica do połowy nie jest zabrukowana, co powoduje, że w porze jesiennej i wiosennej cała ta część przeistacza się w błoto. Nietylko przechodzień tedy nie może ale i niema dostępu do domu, w którym mieszka kilkaset osób. Przy tej stronie ulicy znajduje się też wielki plot i jakaś rudera. Na tem miejscu każdego ranka lokują się handlarze drobiem, po odejściu których pozostaje wielkie śmietnisko, o uprzątnięcie którego nikt się nie troszczy. Ale nie koniec na tem! Plot stał się miejscem załatwiania funkcji fizjologicznych.

Latem zaś, przy najmniejszym podmuchu wiatru, całe to błotnisko przeistacza się w enigmatyczny kurz.

Takie porządki panują w punkcie miasta uczęszczanym przez przyjezdnych i miejscowych. Wszakże codziennie przechodzą tędy tysiące ludzi i wśród nich wielu turystów ze wszystkich stron Polski, zdających się z dworca do śródmieścia.

Kieżyż wreszcie właściwe władze pokażą temu kres. M. S.

## TEATR „LUTNIA”

## MUZYCZNY „LUTNIA”

## Dziś o godz. 8 i 11 wiecz.

## „ORŁÓW”

z Janiną Kulczycką

## TEATR NA POHULANCE

## Dziś o godz. 8 i 11 wiecz.

## gościnny występ Eugeniusza BODO w komedii

## „CIOTKA KAROLA”

Ceny zwyczajne.

## TEATR NA POHULANCE

## Dziś o godz. 8 i 11 wiecz.

## gościnny występ Eugeniusza BODO w komedii

## „CIOTKA KAROLA”

Ceny zwyczajne.

koncertantowi entuzjastyczne oklaski

dobrze zapelnionej sali. Piękny koszt

kwiatów upiększył powodzenie artysty.

Odpowiednim, artystycznym akom-

paniamentem p. S. Chones przyczyni

się do pięknego wrażenia z koncertu.

## Roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie

WILNO. Tegoroczne roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie już się rozpoczęły. Większa część kredytów przeznaczona została na budowę dróg i mostów.

ROBOTY DROGOWE. Z większych robót zamierzonych jest wykonanie dróg w trzech kierunkach do granicy litewskiej: 1) w kierunku na Zawiasy — Kowno 20 km., 2) w kierunku jezdnia ma być ułożona z płyt kamiennie-betonowych. 2) w kierunku Mejszagoły — Wilkomierz ok. 10 km. i 3) przebudowa odcinków na drodze Orany — Dmistrówka, granica państwa oraz przebudowa mostu granicznego. Koszt tych robót wyniesie około 1.500.000 zł.

Poza tem zakończone zostaną budowy dróg Wilno — Świeciany i Smorgonie — Narocz. Kontynuowana zostanie budowa dróg z Wilna do Mołodeczna poprzez Oszmiane, Smorgonie, Lebedzievo, jak również budowa drogi z Oszmiany przez Ostrowiec do Wornian.

W mieście Wilnie uregulowana zostanie ulica Legionów, t. j. wjazd od strony Warszawy.

Nowe mosty stalowe wybudowane zostaną w Niemenczynie przez rzekę Wilję i w Narbutowszczyźnie przez rzekę Oszmianę. Na budowę dróg państwowych i samorządowych poza kredytami na drogi do granicy litewskiej — zostanie wyasygnowane zł. 1.230.000.

ROBOTY BUDOWLANE. Oprócz robót drogowych w bieżącym sezonie mają być wykonane następujące roboty budowlane: 1) budowa nowego gmachu starostwa w Świecianach, urzędu skarbowego w Głębokiem, urzędu celnego w Drui, skrzydła szkoły technicznej w Wilnie i około 40 budynków szkół powszechnych.

W roku bieżącym zostanie rozpoczęta budowa chłodni w Wilnie. Z większych robót rozpoczętych w roku ubiegłym ukończone zostaną w roku bieżącym: gmach ubezpieczalni społecznej i gmach banku gospodarstwa krajowego w Wilnie. Ogólny koszt zamierzonych w roku bież. robót budowlanych na Wileńszczyźnie wynosi zł. 3.790.000.

Przy tych robotach w ciągu 6 miesięcy sezonu budowlanego znajdzie zatrudnienie ok. 2.500 robotników fachowych i niefachowych.

ROBOTY WODNE. Od szeregu lat prowadzone są roboty nurtowe, t. j. oczyszczenie koryta rzek na Wilji i Dziśnie. Roboty te wykonywane będą i w okresie sezonu na rzece Wilji w dół do miasta Wilna i w okolicach miasta Mikołajewa na rzece Dziśnie. Projektowane są roboty pogłębiarskie na Wilji na odcinku od miasta Wilna do Turniszek, do miejsca projektowanego zakładu hydroelektrycznego. W dalszym ciągu prowadzone będą roboty przy umocnieniu brzegów rzeki Wilji w Wilnie powyżej mostu Antokolskiego.

W związku z wymienionymi pracami w warsztatach państwowych zarządu wodnego wybudowane zostaną nowe pływaki.

Na wymienionych robotach zużytych będzie około 15.000 robot - dniów.

Poza tem przez osobne kierownictwo będą wykonywane prace wstępne do budowy hydroelektrowni na Wilji w Turniszkach, na który to cel asygnowany kredyt wynosi zł. 1.000.000.

Kredyty na tegoroczne roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie zamkną się sumą kilkunastu milionów złotych.

## SZCZAWNICA

— najpiękniejsze w kraju zdrojowisko nad Dunajcem: obok Plenin — klimat pod alpejski — bez wiatrów.

Sezon od 1 maja do 1 października.

W sezonie wiosennym od 1 maja do 15 czerwca oraz jesienią od 20 sierpnia do 1 października, cenę mieszkań i utrzymania o 25—30 proc. taniej. Ryczałty, informacje w biurach O R B I S U, nadto w Komisji Zdrojowej i Dyrekcji Zakładu w Szczawnicy.

## Łódź wyróciła się z wycieczką studencką

WILNO. W pobliżu Zakretu wczoraj przejeżdżając przez Wilję wyróciła się łódź, która jechał prof. Iwaszkiewicz wraz z kilku studentami. Wycieczka udawała się na tereny melioracyjne. Wszyscy zdołali uratować się.

## Z SĄDÓW

## Sprawa adw. Iwanowa z P. lesia

WILNO. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Pińsku adwokat tamtejszy Iwanow skazany został w dniu 15 lutego bież. roku na cztery lata więzienia za oszczerstwo, jakiego dopuścił się przez zniesławienie oskarżając prezesa Sądu Okręgowego w Pińsku p. Falkowskiego.

Akt oskarżenia zarzucał osk. Iwanowowi również zniesławienie dwu sędziów, dwu prokuratorów pińskich i zniesławienie prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Osk. Iwanow jest znanym na Polśniu adwokatem. Aresztowano go w paź-

dzierniku zeszłego roku. Od tego czasu przebywał do dnia dzisiejszego w więzieniu.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Wilnie pod przewodnictwem sędziego p. Jodziewicza przystąpił do rozpatrzenia sprawy. W skład Sądu wchodził sędziowie Kuprowski i Kwiatkowski, oskarża prokurator Sokolowski, bronił mecenas L. Kulikowski, Z. Jasński i Kruszcowski.

Wczorajszy pierwszy dzień procesu wypełnił referat, zawierający szczegółowe przedstawienie sprawy, oraz wyjaśnienia oskarżonego Iwanowa.

## Sąd nadaremnie czekał na oskarżonego...

WILNO. W dniu wczorajszym w wileńskim Sądzie Okręgowym odbył się mała rozprawa karna przeciwko Bazylem Aleksiejewowi, który podaje się za oficera (essaula) kozackiego i jako inwalida wojenny pobiera emeryturę. Aleksiejew oskarżony jest o to, że używa podrobionych dokumentów i wcale oficerm nie był. (art. 187 i 195 K.K.). Rozprawa wczorajsza wyznaczała na godz. 12-tą, osk. Aleksiejew stawiał się na oznaczoną porę. Jednakże ponieważ w tym dniu było wiele rozpraw, p. sędzia Orlicki odłożył rozprawę na godz. 19-tą. W tym terminie nadaremnie czekano na oskarżonego. Czekali świadkowie, wezwani na rozprawę w rozbie 24, zajął swe miejsce Sąd, prokurator, obrońca i biegły. Wreszcie otrzymano wiadomość, iż

osk. Aleksiejew upił się do tego stopnia iż padł na ulicy, skąd zabrano go Pogotowie Ratunkowe. Przewodniczący rozprawy stwierdził na podstawie aktu, iż poprzednio już dwukrotnie wyznaczone były terminy sądowe, lecz na żądanie nich osk. Aleksiejew nie przybył, przedkładając świadectwa lekarskie i szpitalne.

Ponieważ wczoraj wydarzyło się to poraż trzeci, sędzia zarządził nadzór policyjny nad oskarżonym z obowiązkiem meldowania się co tydzień w Komisariacie oraz przymusowe dostawienie Aleksiejewa na następną rozprawę. Został Aleksiejew, niejaką Ewę Wojnowiczową i dwu innych świadków sędzia ukarał grzywną po 20 zł. za nieusprawiedliwienie niestawienia się na rozprawę.

## Tragiczny los robotnicy budowlanej

WILNO. Sąd Okręgowy w Wilnie osądził wczoraj sprawę nieszczęśliwego wypadku, jakimś w październiku zesz. roku uległa Jadwiga Budkiewiczowa, matka pięcioro dzieci, żona „bezrobotnego”. Franciszka Budkiewiczowa. Nosząc ciężki na budowie kuchni wojkowej na terenie koszar 1 p.pleg., spadła ona z niezabezpieczonego rusztowania i zmarła skutkiem złamania kręgosłupa.

Do odpowiedzialności karnej pocią-

ny Stefan Jurek i majster Michał Wójt. Sąd skazał St. Jurka za zaniedbanie nadzoru, a M. Wójta za wadliwe zbudowanie rusztowania na rok więzienia każdego, zawieszając karę na 3 lata. Ze względu na niekaralność obydwoj brak złej woli.

Rodzinną ofiarę wypadku Sąd przyznał odszkodowanie w kwocie 6.000 zł. solidarnie od obydwoj oskarżonych, niezależnie od renty, która wypłaca już Ubezpieczalnia Społeczna.

## OJCIEC ŚW. BŁOGOSŁAWI Odpow. edzi Redakc

## WILEŃSKĄ KAPITULĘ METROPOLITALNĄ

WILNO. W związku z jubileuszem 550-lecia Kapituły Metropolitalnej, Stolica Apostolska nadesłała następującej treści depezę: Citta del Vaticano.

Biskup Michalkiewicz „Jego Dostojaść. Najwyższy Pasterz, składając najlepsze życzenia spowodu 550-letniej rocznicy Kapituły Wileńskiego Kościoła Metropolitalnego, wdzięcznem sercem błogosławi jej Członkom, aby celując pobożnością, nauką i czynnie pomagając Biskupowi, stali się chlubą Narodu.

Kard. Pacelli.

Depesza ta jest odpowiedzią na depezę holdowniczą Kapituły, wysłaną do Rzymu przed uroczystościami. (r)

## Z życia katolickiego

## IMIENINY OJCA ŚW.

WILNO. W dniu wczorajszym przypadała uroczystość Św. Achileasa — Męczennika, dzień imienin Jego Świętobliwości Piusa XI. W związku z tem, wczoraj w Bazylice Metropolitalnej odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Ojca Św. Mszę Św. celebrował ks. kan. Leon Zebrowski przy koncelebrazie J.E. ks. Arcybiskupa — Metropolity Romualda Jajbrzykowskiego. Na zakończenie odbyło się „Te Deum laudamus”. W uroczystości wzięło udział duchowieństwo wileńskie na czele z Kapitułą Metropolitalną oraz liczne rzesze wiernych.

## ZJAZD DELEGOWANYCH K.S.K. ARCHIDIECEZJI WILEŃSKIEJ

Dziś zrana rozpoczyna się w Wilnie trzydniowy zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet archidiecezji wileńskiej. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele p. Bernardynskim, które zostanie odprawione o godz. 9 zrana. Potem, o godz. 10.30 w sali Instytutu Wyszłej Kultury Religijnej przy ul. Św. Anny 13 nastąpi otwarcie obrad.

Wczoraj wieczorem zaczęły przybywać do Wilna delegatki poszczególnych K.S.K. z całej archidiecezji. (r)

## KATOLICKIE ŚWIĘTO PRACY

W najbliższą niedzielę, 15 bm. chrześcijańskie organizacje robotnicze będą obchodzić rocznicę wydania encyklik papieskich „Rerum novarum” i „Quadragesimo anno”. Staraniem poszczególnych organizacji, zostaną odprawione w świątyniach nabożeństwa, w których będzie uczestniczyć świąt pracy. Wczorajem zaś mają się odbyć akademie okolicznościowe. (r.)

## KOBIECY KATOLICKIE Z SIEDLEC W PIELGRZYMKA DO OSTREJ BRAMY

Wileńska Akcja Katolicka otrzymała wiadomość, iż wkrótce przybędzie do Wilna liczna pielgrzymka kobiet katolickich z Siedlec. Pielgrzymkę zorganizowało tamtejsze Katolickie Stowarzyszenie Kobiet pod hasłem: „Siedlece w hołdzie Matce Boskiej Ostrobramskiej”. Pielgrzymka przybędzie w dniu 23 bież. mies. i zabawi 2 dni. W czasie swego pobytu, odwiedzi też pielgrzymkę do Kalwarii. Berze w niej udział ponad 600 osób. (r.)

## PIELGRZYMKA Z PARAFIANOWA

Jak już pisaliśmy w dniu 29 bież. m. przybędzie do Wilna 1 hub 2 pociągami b. liczna pielgrzymka ludności katolickiej z Parafianowa i okolic, która zabawi w naszym mieście 3 dni. Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń można przypuszczać, że weźmie w niej udział około 1000 osób. Dotąd bowiem już się zapisało przeszło 600 osób. (r.)

## KUPON Nr. 10

## ANKIETA TURYSTYCZNA

1. Kiedy (w jakim miesiącu) zamierza WP. wyjechać w bieżącym roku?
2. W jakim celu: czy pragnie WP. przede wszystkim wypoczynku, czy też szuka nowych, ciekawych wrażeń?
3. Czy roczny budżet WP. uwzględnił pozycję wydatków na podróż? Jeżeli tak, to w jakiej przeciętnie wysokości?
4. Jakie wycieczki interesują WP.: krajowe czy zagraniczne?
  - a) jeżeli krajowe, to jakie tereny?
  - b) jeżeli zagraniczne, to jakie kraje i państwa?
5. Jeżeli droga prowadzi lądem i morzem, czy woli WP. podróż koleją czy też statkiem?
6. Jeżeli WP. interesują wycieczki morskie, to jakie chciałoby się odbyć w granicach możliwości WP.:
  - a) ile dni przeznaczą WP. na taką wycieczkę?
  - b) jaki ma być kierunek: północ, zachód, czy południe?
  - c) czy interesuje WP. 15-dniowa wycieczka morską do Palestyny?
7. Dokąd i kiedy, zdaniem WP., należałoby organizować pociągi popularne?
8. Pod jakim hasłem, wyrażającym myśl, która powinna przyswiecać turystycznym wycieczkom z Wilna, mają się odbywać te wycieczki?
  - a) hasło (ujęte w formie krótkiego zdania) dla wycieczek krajowych;
  - b) podobne hasło dla wycieczek zagranicznych.

Nazwisko i imię

Zawód

Adres

UWAGA: Po wypełnieniu rubryk odpowiedzi należy kupon wyciąć i przesłać lub zanieść do redakcji „Słowa” (Wilno, Żanikowa 2), lub do Polskiego Biura Podróży Orbis (Wilno, Mickiewicza dom P. K. O.). Wyjaśnienie, dotyczące celów ankiety, zostało umieszczone w „Słowie” z dn. 3 maja r. b. Nr. 120.

**W nowym opakowaniu przy obniżonej cenie!**

- 1) Pierz. kasz. i kuskus. (Heliodor)
- 2) Pierz. kasz. i kuskus. (Heliodor)
- 3) Pierz. kasz. i kuskus. (Heliodor)
- 4) Legumina grysbowa
- 5) Legumina cokoladowa

**OETKER**

Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kulinarnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

## KRONIKA WILEŃSKA

**PIĄTEK**  
Dziś: 13  
Serwacego  
jutro  
Bonifacego

Wschód słońca o 3.20  
Zachód słońca o 7.11

## SPOSTRZĘŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 12 maja 1938 roku.  
Ciśnienie średnie: 769.  
Temperatura średnia: + 9.  
Temperatura najwyższa: + 14.  
Temperatura najniższa: + 7.  
Opad: —  
Wiatr: północno zachodni.  
Tendencja: wzrost potem spadek.  
Uwagi: pogodnie.

## PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 13 maja 1938 roku.  
Po chłodnej nocy (miejscami przymrozki) w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła — temperatura ok. 20 st.C.  
Słabe wiatry miejscowe. Widzialność dobra.

## DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza — (Ostrobramska 4), Augustowskiego — (Mickiewicza 10), Narbuto (S-to Jankińska 2), Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

## Hotel Europejski w Wilnie

pierwszorzędny, ceny przystępne.  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

## Hotel „St. Georges” w Wilnie

Pierwszorzędny  
Pokoje wygodne, ceny tanie.  
Telefony w pokojach

## ZEBRANIA I ODCZYT

— Zebranie Klubu Lekarzy Polskich Dnia 9 bm. odbyło się Ogólne Zebranie Klubu Lekarzy Polskich w Wilnie, na którym Dr. S. Brokowski wygłosił referat p.t. „Pomocnicza służba lekarska w prawodawstwie i praktyce”. — Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w wyniku której uchwalono przedłożyć Izbie Lekarskiej i odpowiednim czynnikom wnioski zmierzające do poczynienia starań o zreformowanie szkolenia pielęgniarek, otwarcia szkoły dla pielęgniarzy, ustalenia stosunku służbowego pielęgniarek do lekarzy i inn. Na temże Ogólnem Zebraniu wybrano nowy Zarząd Klubu: Prezes — Dr. F. Dobaczewski, Vice Prezesi — Dr. S. Brokowski i Cz. Ryl — Nardzewski, Sekretarz — Dr. Br. Puchowski, Skarbnik — Dr. W. Prażmowski, członkowie Zarządu — Prof. Dr. W. Mozołowski, Dr. W. Karnicki i mjr. Dr. Z. Siedlecki.

— Na zasadzie paragrafu 28-go Statutu Stowarzyszenia, Zarząd Kasz. Bezprocentowej przy parafii Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Soltaniskach w Wilnie niniejszym zwołuje Zwyczajne Walne Zgromadzenie (roczne) członków Stowarzyszenia tej Kasz. Bezprocentowej, które odbędzie się w Domu Parafialnym przy kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Soltaniskach w Wilnie w dniu 15-go maja 1938 r. o godz. 12-iej w południe w pierwszym terminie, a w drugim terminie o pół godziny później, czyli o godz. 12.30, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Wybór przewodniczącego, 3. Sprawozdanie Zarządu, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5. Wybór członków Zarządu, 6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej, 7. Wolne wnioski, Zarząd.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie sekcji pedagogicznej Z.P.I.K. odbędzie się w niedzielę dn. 15 bm. o godz. 12 w lokalu własnym — (Zamkowa 8 — I p.). Prof. A. Narwojsz wygłosi referat dyskusyjny p.t. „Swoboda i przymus w wychowaniu”.

— Białoruski wieczór literacki. Białoruski Związek Akademicki przy U.S.B. w sobotę 14 maja organizuje w gmachu głównym U.S.B., sala VI, białoruski wieczór literacki. W programie: 1) referat mgr. Jana Szutowicza na temat: „Białoruska literatura sowiecka w B.S.S.R.”, 2) deklamacje, Początek o godz. 19. Goście mile widziani.

— Zawiadomienie. Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni „Bazar Przemysłu Ludowego” w Wilnie, odbędzie się w dniu 27 maja 1938 r. o godz. 18-iej, w lokalu własnym przy ul. Zarzeckiej 2, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium, 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu za rok 1937, 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok 1937, 5) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej, 6) Zatwierdzenie sprawozdań, bilansu, udzielenie Zarządowi absolutorium i podział nadwyżki za r. 1937, 7) Plan prac na przyszłość oraz zatwierdzenie preliminarza na rok 1938, 8) Określenie najwyższej sumy zobowiązań, jaka może być zaciągnięta przez Zarząd w roku 1938, 9) Uzupełnienie składu Rady Nadzorczej, 10) Zmiana statutu paragr. 8, — o odpowiedzialności członków, 11) Wolne wnioski.

Rada Nadzorcza.

— Zarząd Kota Wileńskiego Organizacji Przeproszenia Wojskowego Kołbet do Obrony Kraju zawiadamia, że dnia 13 maja r. o godz. 18-iej w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej 19 m. 9, odbędzie się okresowe zebranie członków. Obecność członków konieczna. Dla gości wstęp wolny.

## RÓŻNE

— Zjazd b. żołnierzy I Korpusu. Dnia 14 i 15 maja odbędzie się pod protektorem Marszałka Rvda Śmigłego uroczystości związane z obchodami bitwy II Korpusu W. P. pod Kanowem, bitwy Legionu Puławskiego pod Pakostawem, oraz 20-lecia powstania I Korpusu W. P. i 4 Dyw. Strzelców Generala L. Żeligowskiego na Kubaniu.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Kanowczyków i Żeligowszczyków wyzywa Sz. Kul. Kol. do wzięcia udziału w tych uroczystościach. Zniżki kolejowe wyniosłe będą 66 proc. i wydawane będą na podstawie kart uczestnictwa. Zapisy przyjmują Sekretarz Związku Kul. M. Kondratowicz, który urzędzie codziennie w godz. od 18 do 20 w lokalu Zw. Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11-a tel. 20—75.

— Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Opieki i Pomocy nad b. pracownikami tajnej polskiej służby przedwojennej niniejszym wyraża serdeczne podziękowanie Firmie Księgarskiej Gebethner i Wolff Oddział w Wilnie za hojną ofiarę w sumie zł. 100.— złożoną na cele Towarzystwa.

— Wycieczka do Rygi, w dniach 21 — 26 maja pod protektorem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Wilnie. Cena udziału zł. 55, zapisy przyjmują do dnia 17 maja placówki „Orbis”.

## TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o godz. 8.15 efektowna i melodyjna operetka Granichstaedtena „Orlow” w jej ściegach znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej.

W przygotowaniu „Księżniczka Czardasza” E. Kalmana. W roli tytułowej wystąpi Janina Kulczycka

Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. W niedzielę nadchodząca o godz. 4.15 grana będzie po cenach propagandowych najnowsza operetka Benesa „Zróżdło miłości”.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Gościnne występy Eugenjusza Bodo! — Dziś, w piątek dn. 13 maja o godz. 8.15 arcyważna komedia w trzech aktach T. Brandona „Ciotka Karola”, w której wystąpi Eugenjusz Bodo (na czele własnego zespołu). Ceny miejsc zwyczajne.

Na popołudniowe przedstawienie niedzielne o godz. 4.15 — dana będzie doskonała komedia Brandona „Ciotka Karola” z występow Eugenjusza Bodo. Ceny zwyczajne.

Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie wodewil śpiewno-muzyczny Krumpholtza „Królowa Przedmieścia” w przeróbce i inscenizacji Leona Schillera.

## CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO: „Ludzie Wisły”.  
HELIOS: „Osma żona Sindbrodego”.  
PAN: „Ostatni alarm”.  
MARS: „Zdobycwa Serc”.  
SWIATOWID: „Niedorajda”.  
LUX: „Droga do sławy”.  
ADRIA: „Ostatni pociąg z obłężonego miasta”.  
OGNISKO: „Penny”.  
IUTRZENKA: „Dwie Joasie”.

## CZY JESTEŚ CZŁONKIEM

WILEŃSKIEGO T-WA

PRZECIWOGRUŻALNOŚCI

## Z pogodą wciąż nied-brze!

Doczekaliśmy się już połowy maja, ale wiosny, takiej prawdziwej wiosny ze słońcem, ciepłem, kwiatkami i zieloną, jak niema tak niema!...

Pogoda i temperatura tak są zmienne, że niewiadomo właściwie jak się ubierać, co na siebie włożyć? Nie chodzi już o to by być w zgodzie z kanonami mody, szyku i elegancji, ale nawet zwykłe „dopasowanie” ubioru do wskazań termometru staje się trudnym wyznacznikiem, bo, naprzykład w ubiorze w którym dobrze jest rano, — jest za gorąco dniem, w takim zaś w którym dobrze jest dniem — za zimno znów wieczorem i w nocy, nie każdy zaś ma czas i możliwość przebierać się po kilka razy dziennie i tylko po to wracać do domu!...

Nie dziw więc że Wilnianie czują się pokrzywdzonymi przez Matkę — Naturę i patrząc na paczki na drzewach, które wciąż jeszcze mmo że to mają nie mają odwagi rozpuścić w młodziutkie liście, — zrywają się i kłną szpetnie!

Bo jeśli opóźnianie się wiosny jest wogóle denerwujące i przygnębiające, to coż dopiero mówić o naszym północnym „mieście pod chmurami”, gdzie słońce, ciepło i błękit są tak rzadkimi gośćmi, a po wycierpieniu długiej, wlokącej się w nieskończoność zimy wyglądają ludziska wiosny jak dusznego zbawienia!

Wincuk Markotny.

## „Na chwileczkę!”

— Pani Bronisława, kochana! Czyż może na to pani? Przeproszam bardzo że nie pokażę, ale pani Salomea kupiła śliczne perkaliczki na letnie sukienki i prosiła by pani je obejrzała i pomogła jej wybrać jakiś twarząwy model z żurnalu mody!...

Tak zapraszała panią Bronisławę Z., z ulicy Beliny, jedną z sąsiadek, która jak bomba, wpadła do jej mieszkanka, podeskcytowana przed chwilą oglądaniem „cudami”!...

— Jacyś bardzo chętnie, proszę pani, tylko że akurat chciałam wyjść po zakupy na miasto... — odrzekła z wahaniem, zainteresowana fascynującą wieścią, pani Bronisława.

— Ależ to tylko na chwileczkę! Zdaży pani! — nalegała sąsiadka.

Pani Bronisława nie byłaby kobietą, gdyby nie uległa magicznym wyrazom: „żurnal mody”; „nowy materiał” i t.p.

Rzuciła wszystko na bok i tak jak stała pomknęła, na skrzydłach ciekawości, do pani Salomei.

A gdy wróciła, stwierdziła że z niezamkniętym w pośpiechu mieszkanki, ktoś skradł w międzyczasie 90 zł. z torebki, oraz dokumenty!...

Ot i „chwileczka”!...

Wincuk Markotny.

## Żądacie „Słowa”

we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 12 maja 1938 roku

DEWIZY: Belgia 89.75 89.97 89.53; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25 99.75; Amsterdam 294.25 294.99 293.51; Kopenhaga 118.00 118.30 117.70; Londyn 26.42 26.49 26.35; N. J. czełki 531 529 529 529; Kabel 530 529 529; Oslo 132.75 133.08 132.42; Paryż 14.85 15.05 14.65; Praga 18.49 18.54 18.44; Sztokholm 136.15 136.49 135.81; Zurich — 121.25 121.55 120.95; Mediolan 27.99 27.85; Helsingfors 11.71 11.65; Montreale 528 525 525. Tel Aviv 26.49 26.35. WALUTY: Belg. belg. 89.97 89.50; Dolar am. 529 527; Dolar kanad. 526 524; Floreny holend. 294.99 — 293.25; Franki franc. 15.05 14.55, Fr. szwajc. 121.55 120.75; Funt ang. — 26.49 26.35; Guiney dol. 100.25 99.75; Kor. czeski 13.00 10.00; Kor. duński 118.30 117.45; Kor. norw. 133.08 132.10; Kor. szwedz. 136.49 135.50; Liry włoskie 22.50 21.60; Marki fińskie 11.71 11.25; Marki niem. 105.00 99.00; Marki srebrne 115.00 110.00; Tel Aviv — 26.20 25.95.

AKCJE: Bank Polski 116.50, Zachodni 32.00; Cukier 34.75 Wegiel 28.00 27.75; Lipol 69.00 68.50; Starach. — 37.75 37.25. Tendencja słabsza.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnątrz 65.00; 3 proc. inwest. 1 em. 81.50, serje 90.50; 3 proc. inwest. 2 em. nie notowana; 5 proc. konwersyjna 70.50; 5 proc. kolejowa 68.50; 4 proc. dolarowa 40.75; 4 proc. konsolidacyjna 68.50; 4 i pół proc. pozn. ziem. serja I — 63.00 63.50; 8 proc. przem. polsk. 80.00; 8 proc. ziem. dol. kupon 87.72; 4 i pół proc. ziemskie serja piąta 64.50 64.25; 5 proc. Warszawy 1933 roku — 72.00 71.50 71.75; 5 proc. Piotrkowa 1933 roku 61.00. Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów utrzymująca.

## Programy radiowe WILNO

PIĄTEK, dnia 13 maja 1938 r.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Sezonowe wskazówki dla pszczelarzy” — pogadanka. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 „Czarna wiosna” — fragment z opowiesci „Stoj, kto idzie?”. 14.35 Muzyka popularna. 14.41 Komunikat Zw. K. K. O. 18.10 Wileński poradnik sportowy. 18.15 Jak spędzić święto? 18.20 Utwory fortepianowe J. Brahmsa. 18.40 Brytyjskie Imperium. 18.50 Program na sobotę. — 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Krosienka”. 23.00 Tańczymy! 23.30 Zakończenie programu.

## WARSZAWA

PIĄTEK, 13 maja 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory fortepianowe Brahmsa (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Nasze drzewa” — audycja dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi k. kapelana Michała Reksa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Szkoła która przychodzi do ucznia” — pogadanka. — 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przegląd wydanictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Chór dzieci krakowskich. 18.30 Program na jutro. 18.35 — Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Krosienka”. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Jakub Offenbach — „Księżniczka Gerolstein” — operetka w 3-ach aktach. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. — 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego — przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 „Dzień żałoby w Polsce” — odczyt w języku niemieckim.

SOBOTA, 14 maja 1938 r.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Polonezy symfoniczne (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Tajemnica królewskiego zegara” — słuchowisko. 16.15 — Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Pianistki jazzowe (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 „Aida” — opera w 4-ach aktach. 21.40 List Juliusza Słowackiego do Aleksandra Hołubskiego — odczyt. 23.24 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

## Ofiary

Bezimienne dla matki z synkiem zł. 2 groszy 50.

**KASA BEZPROCENTOWA TO BUDOWANIE INICJATYWY JEDNO STEK — TO WZMOCNIENIE NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATPIE**

WIARY WE WŁASNE SIŁY!

## SOSNY

pospolitej nasiona 95.5 % kielkowania

poleca

SPÓŁDZIELNIA HANDELOWA „ROLNIK”

w cenie 9 zł kilo.

Wilno, ul. Żelazowskiego 3. I et. 3-12.

GUSTOWNE, MODNE

KOSZULE

kravaty, apaszki

PŁASZCZE

W. Nowicki WILNO

WIELKA 30

Nowości sezonowe.

Lekarze

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Specjalność: choroby weneryczne, syfilis, skórne i niemoc płciowa.

Wilno, ul. Zamkowa 15 m. 2, tel. 19-60

Przyjmuje: od godz. 8 — 1 i 3 — 8.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpalt w teście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz wiadomości milim. 75 gr. Kronika reklam. milim. 1 szpalt 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagranczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w teście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjmuje, zastrzeżenie co do miejsca. Terminy druku Administracji obowiązujące.

## DZIS PREMIERA.

Piekny dramat, ilustrujący walkę między obowiązkiem a miłością. Dramat, który widz, że ukochana kobieta sortowała się by go ratować...  
**Ostani ALARM**  
Irio gwiazd: Constance Bennet, Douglas Montgomery, Oskar Homolka. Nadpr.: Piękny kolorowy dodatek i najn. aktualja



CASINO

Dziś premiera.

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS

TYLK U NAS